

Wędrówka za Panem

Przystanście na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

1

2021

SPOŁECZNOŚĆ W CZASIE PANDEMII

*Jeśli zaś chodzimy w światłości,
jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą.*

1 Jan. 1:7

SPIIS TREŚCI

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy.

Nie da się ukryć, że czasy w jakich obecnie przyszło nam żyć, są specyficzne. Kolejne pokolenie może śmiało powiedzieć, że mamy teraz trudne czasy. Jeszcze rok temu mogliśmy cieszyć się niedzielным nabożeństwem, podaniem sobie ręki, zobaczeniem na żywo uśmiechu drugiej osoby czy z obdarowania siebie nawzajem jakimś miłym gestem na przerwach lub po zakończonym zebraniu. Wiele rozważań Słowa Bożego możemy obecnie posłuchać jedynie z nagrań, a większość braterskich spotkań przeniosła się do Internetu. Jednak nie tylko one, gdyż często także pracujemy, studiujemy i uczymy się zdalnie. Z jednej strony jest to bardzo wygodne, z drugiej stanowi zagrożenie, aby nie zaniedbywać się nawzajem, gdyż brak kontaktu fizycznego może przełożyć się na brak przyglądania się sobie nawzajem i uczenia się od siebie, a przecież do tego zachęca nas Słowo Boże: *I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków* - Hebr. 10:24.

Pomyśleliśmy, że warto poruszyć temat naszej społeczności w czasie pandemii, nie tylko lokalnie, ale także globalnie, gdyż sytuacja obostrzeń sanitarnych objęła cały świat i dotyka wszystkich braterstwa na obliczu całej Ziemi. Poprosiliśmy przedstawicieli różnych krajów, aby opowiedzieli jak ich zbory radzą sobie z obecną sytuacją. Może niektóre relacje będą dla nas pocieszeniem, pokrzepieniem, inne lekcją i radą co jeszcze możemy zrobić w naszym zborze, aby czas jaki przyszło spędzać nam osobno, był jak najbardziej błogosławiony, aby wszystkie możliwości służby zostały wykorzystane, a żadna szansa na utrzymanie i pogłębienie więzi braterskich nie została stracona.

Niech ten czas, niełatwy i trudny, skłoni nas do refleksji, pobudza do większej gorliwości i motywuje do rozwoju naszego charakteru, gdyż Pan Bóg chce nas czegoś nauczyć, chce nas sprawdzić, ale przede wszystkim chce nam wciąż obficie błogosławić - dlatego: *Miej nadzieję w Panu! Bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne! Miej nadzieję w Panu!* - Psalm 27:14.

Dlatego z Nowym Rokiem chcemy Wam jak i sobie życzyć abyśmy wyszli z tych doświadczeń jako zwycięzcy, umocnieni na duchu, zjednoczeni w miłości i w pokorze oczekujący na Boże łaski, jakie mają nadejść w nadchodzącym roku. Niech Pan ma Was w swojej opiece i błogosławi sownie!

Jeśli macie jakieś pytania, refleksje lub spostrzeżenia, jakimi chcielibyście się z nami podzielić to gorąco zapraszamy do napisania do nas - wedrowka@nastrazy.pl.

Redakcja

3 Czy potrzebujemy siebie nawzajem podczas pandemii?

Bronisław Kaczor

6 Odosobnienie w Biblii

Arek Lecko

9 Dbanie o motywację

Marcin Kopak

11 Pomoc osobom starszym

Jakub Stachyra

13 Higiena a duchowość

Piotr Pogoda

14 Społeczność w czasie pandemii

20 LGBT - potrzeba tolerancji czy tęcza zaraza?

Dawid Fil

23 Bohaterowie wiary — Jeremiasz, część druga

Piotr Kubic

WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: 12 265 00 95
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY

Piotr Krajcer

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Drukarnia Totem.com.pl
ul. Jacewska 89, Inowrocław

KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA

cena pojedynczego numeru: 7 zł; prenumerata roczna: 42.00 zł
nakład: 360 egzemplarzy



Czy potrzebujemy siebie nawzajem podczas pandemii?

Dożyliśmy czasu, którego rok temu nawet nie byłibyśmy sobie w stanie wyobrazić – ludzie chodzą w maskach po ulicach, jest zamknięta część sklepów, lekcje zamiast w szkole, są przeprowadzane zdalnie, nawet pracę część ludzi wykonuje w domu. Pandemia i związane z nią rozporządzenia również bardzo zmieniły sposób funkcjonowania naszej społeczności.

Wszystkie nasze spotkania zostały bardzo ograniczone. Na razie nie mamy konwencji, kursów, czy zebrań młodzieżowych, tak jak było to do tej pory. Znacznie zmniejszyły się wzajemne odwiedziny i indywidualne spotkania. Pierwszy raz w powojennej historii naszej społeczności pamiątkę zamiast w zborach, obchodziliśmy indywidualnie w naszych rodzinach.

W związku z tym zadajmy sobie kilka konkretnych pytań – czy w czasie pandemii dla młodego wierzącego człowieka skończyła się społeczność? Czy może jednak w tym trudnym czasie są możliwe różne formy społeczności? Jak utrzymywać nasze wzajemne relacje, aby one nie wygasły? Czy to, co się dzieje, jest kwestią przypadku, czy może Pan Bóg wymaga od nas jakiegoś działania w tym nowym nieznanym dla nas czasie? Czy jeszcze kiedyś wrócimy do naszych dawnych społeczności?

Czym jest społeczność i dlaczego jest tak ważna?

Chcąc mówić o społeczności, dobrze ją najpierw zdefiniować.

- Def. Konkordancja Stronga 2842 – uczestnictwo, wspólnota, związek, połączenie, współczucie, jałmużna.
- Def. Słownik języka polskiego – ludzie poszczególnych środowisk zawodowych, społecznych, środowisko.

Każdą społeczność coś łączy, czy to miejsce zamieszkania,

czy wspólne działanie, czy wspólne poglądy, czy rodzaj i sposób wyznawanej wiary.

Z tych definicji, odnosząc się do naszej społeczności religijnej, powiedzielibyśmy, że jest to wspólnota wierzących poświęconych braci i siostr, oraz ich dzieci i sympatyków. Łączy ich wspólna wiara w Pana Boga i Pana Jezusa, sposób jej wyznawania, jedna nadzieja powołania niebieskiego, wspólne poglądy dotyczące podstawowych nauk biblijnych, wzajemna miłość i troska, ale również bezpośrednie spotkania podczas różnych form nabożeństw, wzajemne odwiedziny oraz kontakt zdalny przez różnego rodzaju komunikatory.

Taka społeczność jest niezbędna dla życia duchowego każdego jej członka. Daje ona poczucie wyznawania wspólnych wartości, dodaje otuchy podczas doświadczeń, zapewnia pomoc w razie nadarzających się potrzeb, dodaje siły w walce z przeciwnościami tego świata. Pan Bóg stworzył człowieka, który może funkcjonować tylko w społeczności, nigdy sam, dlaczego? Apostoł św. Paweł tłumaczy to na przykładzie ciała ludzkiego:

Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma. Jeśliby rzekła noga: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała; czy dlatego nie należy do ciała? A jeśliby rzekło ucho: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała, czy dlatego nie należy do ciała? Jeśliby całe ciało było okiem, gdzie byłby słuch? A jeśliby całe ciało było słuchem, gdzie byłoby powonienie? Tymczasem Bóg umieszczył członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał – 1 Kor. 12:14-18.

W tym fragmencie Pisma Świętego mamy wyraźnie powiedziane, że społeczność ludu Bożego, przyszłego Kościoła, stanowią bracia i siostry o różnych predyspozycjach i zdolnościach. Oni służą nam swoimi zdolnościami i zaangażowaniem, a my służymy im innymi zdolnościami i swoim zaangażowaniem. Jeden służy wiedzą biblijną, inny

pomocą, inny zdolnością organizacji, inny ma dar pomagania potrzebującym, inny mądrość. I to wszystko połączone razem daje błogosławieństwo wszystkim członkom tej społeczności. Ważną informacją jest to, że żaden z członków tej społeczności, tak jak żaden z członków naszego ciała, nie jest w stanie funkcjonować samodzielnie, jest to niemożliwe.

Społeczność duchową u młodego człowieka buduje się przez wspólne uczestnictwo na różnych rodzajach nabożeństw, kursów i spotkań. Najpierw rodzą się pewne relacje koleżeńskie, przyjaźnie, a potem w sposób naturalny zawiązuje się więź duchowa i pragnienie zgłębiania Pisma Świętego. Pan Bóg postawi na naszej drodze życiowej szlachetnych braci i siostry, które swoim przykładem życia i odpowiednią miarą ducha świętego będą wzmacniać w nas więzy duchowej społeczności.

Dlaczego w tym czasie społeczność jest dla młodych tak ważna?

Trzeba uczciwie powiedzieć, że bezpośredniej społeczności nie zastąpi żadna zdalna społeczność. Brak regularnych spotkań z rówieśnikami odbija się na więzi społecznej dzieci i młodzieży. Jest to dla was mocnym przeżyciem i może nawet doprowadzić do depresji i braku chęci kontaktu z innymi ludźmi. W dodatku media i portale społecznościowe, które przenoszą was ze świata rzeczywistego do świata wirtualnego, tak naprawdę zastępują młodym ludziom bezpośrednią społeczność i przemycają wartości, które nie mają nic wspólnego z prawdziwym chrześcijaństwem. Dlatego jest to niebezpieczeństwo zatracenia się w świecie, który w sposób przebiegły przemycą nam szatan, chcąc nas oderwać od społeczności z Panem Bogiem. Mieliśmy do tej pory w miarę uporządkowane życie, ale to zostało zachwiane, co może zrodzić w młodych ludziach, i nie tylko, brak poczucia bezpieczeństwa.

Koronawirus można przejść bezobjawowo, szczególnie w młodym wieku. Dla osób w podeszłym wieku, które cierpią na różnego rodzaju choroby współistniejące (np. przewlekłe schorzenia płuc czy oskrzeli) może okazać się śmiertelnie niebezpieczny.

Tak samo jest w życiu duchowym: jeżeli jesteśmy w dobrej kondycji duchowej, pandemia nie będzie miała na nas wpływu, nie utracimy zapału w służbie i wiary, przejdziemy ją bezobjawowo. Jeżeli jednak będziemy mieli duchowe choroby współistniejące, takie jak lenistwo, rozpusta, gniew, słaba wiara i brak miłości, pandemia tylko może przyspieszyć duchowy upadek, dlatego tak bardzo potrzebujemy pomocy naszej społeczności i Pana Boga.

Apostoł św. Paweł daje nam wskazówkę niezbędną w tym trudnym czasie:

I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża – Hebr. 10:24-25.

Co te słowa oznaczają? Mówią one o tym, że w tym trudnym czasie, gdy wyraźniej widzimy przybliżanie się Królestwa Bożego, nadejdzie pora, kiedy wspólnota i społeczność z ludem Bożym będą bardziej istotne niż były kiedykolwiek wcześniej. Jeżeli zlekceważymy tę sposobność, narazimy się na wielkie niebezpieczeństwo utraty społeczności z Panem Bogiem.

Nacisk położony jest na słowo opuszcza – czyli nie opuszczajcie nawet ograniczonej możliwości zbierania się razem, nie opuszczajcie społeczności zdalnych w różnych nabożeństwach, nie opuszczajcie wspólnych religijnych społeczności rodzinnych itp. Jest tutaj również wzmianka o dodawaniu sobie otuchy i pobudzania się do dobrych uczynków, które mają nas utrzymać w dobrej kondycji duchowej i w silnej więzi społecznej.

Jeżeli znaleźliśmy ludzi, którzy mają ducha Bożego, którzy prowadzą świętobliwe życie, którzy mają pokój w swoich sercach, to trzymajmy się ich mocno, bo oni będą dawać nam siłę i otuchę w tym trudnym czasie.

W tym czasie przeciwnik Boży będzie proponował nam wiele wymówek i uzasadniał wiele problemów, aby tę społeczność przerwać. Gdy trafi on w naszą słabość i go posłuchamy, to już wiele straciliśmy, nie otrzymamy duchowych sił, aby wytrwać w zbliżających się doświadczeniach. Ale gdy mu się przeciwstawimy i otrzymamy społeczność z ludem Bożym, otrzymamy błogosławieństwo od samego Pana:

Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich – Mat. 18:20.

Dlaczego jeszcze ta społeczność jest dla nas tak ważna? Spotykamy się z ludźmi, którzy tak jak my miłują Pana Boga i Jego Syna, dla których prawo Boże jest wyznacznikiem sposobu ich życia. Tak jak my tęsknią oni za Królestwem Bożym i widzą jego przybliżanie się, którzy mają takie jak my zasady moralne, tak jak my swoje życie podporządkowują pod wolę Bożą, dla których wszystkie te tematy są bliskie ich sercu.

I to właśnie ten wspólny cel działania w duchu Bożym, wspólne wartości, wspólny język połączone z wzajemną miłością i pomaganiem sobie tworzą prawdziwą społeczność ludu Bożego, z którym chcemy spędzić nie tylko krótki czas, ale całą wieczność.

Spotkanie z ludem Bożym dodaje nam siły i przygotowuje nas na doświadczenia, które mają nadejść, a których wcześniej nie znaliśmy.

Zastanów się, czy gdybyś potrzebował pomocy i nie miałbyś jej w swojej rodzinie cielesnej, czy jest ktoś w zborze, do kogo byś się zwrócił o pomoc w tej sprawie? Myślę, że tak, ponieważ związki duchowe powodują, że stajemy się sobie nawzajem bliskimi tak jak prawdziwa rodzina i dlatego dbamy o siebie nawzajem i darzymy się miłością. Społeczność dla ludzi wierzących staje się drugą rodziną, rodziną duchową i ta rodzina w tym trudnym czasie może sobie pomagać nie tylko w potrzebach materialnych, ale

i duchowych oraz dodaje sobie nawzajem otuchy.

Dlatego w strachu przed pandemią nie możemy zamknąć się w domu i zerwać kontaktów z bliskimi. Trzeba teraz szczególnie przełamać się, zadzwonić do kogoś bliskiego i dodać mu otuchy.

Często zdarza się, że gdy dzwoniemy do kogoś starszego z braterstwa, aby go pocieszyć, okazuje się, że nie tylko jemu sprawiliśmy radość, ale również my sami tej radości doznaliśmy.

Jeżeli podczas pandemii nie będziesz utrzymywał kontaktów z rówieśnikami w społeczności, ze zbozem, to coś, co zostało wcześniej zaszczipione, zaniknie i nie będzie od czego wracać po pandemii.

Jakiego działania może oczekiwać od nas Pan Bóg w czasie pandemii?

Nie mów: Jak to jest, że dawne czasy były lepsze, niż obecne? Bo to nie jest mądre pytanie – Kazn. 7:10.

Z wersetu tego wynika, że dla wierzącego człowieka każdy czas jest dobry. Nie tylko był dla nas dobry miniony czas spokoju, ale ten trudny czas też jest dobry dla naszego rozwoju duchowego.

Nic, co dzieje się na świecie nie dzieje się bez woli albo dopuszczenia Bożego. Mieliśmy czas wielu błogosławionych społeczności duchowych, teraz to zostało bardzo ograniczone. Na razie nie rozumiemy tego, co się stało, ale widocznie Pan Bóg ma w tym jakiś cel. Możliwe, że jest teraz taki czas, że to wszystko, czego się wcześniej nauczyliśmy, trzeba teraz przekuć w konkretne działanie. Nie daj wmówić sobie, że to jacyś ludzie za tym stoją, jakieś korporacje chcą nas zniszczyć, że to, co się dzieje

na świecie, jest sytuacją bez wyjścia. Takie myślenie oddala nas od społeczności i osłabia wiarę w Boże kierownictwo w każdej sprawie pod słońcem.

Tymczasem Wszechmogący Bóg i nasz Zbawiciel cały czas patrzą na to wszystko i czekają na najmniejsze sygnały naszej wiary, abyśmy im zupełnie zaufali. Pan Bóg czeka na ciebie, czeka na twoją decyzję, aby się poświęcić. Może to jest już ostatni moment?

Przyszedł również taki czas, że nasza społeczność musi się okazać w praktyce. Przyszły różne problemy, Pan Bóg na to patrzy i mówi: „sprawdzam”. Czy dalej będziesz się bał i nic nie robił, czy przezwycięzysz strach i zachowując środki ostrożności zaczniesz działać? Co zrobisz w sytuacji, gdy twoi najbliżsi będą w potrzebie, co zrobisz dla członków zboru, gdy będą w potrzebie, co zrobisz dla społeczności w Betanii, która jest w potrzebie?

Żyjemy teraz w marazmie – bardzo ograniczonej społeczności – i czekamy, kiedy to się skończy, wtedy mamy zamiar bardziej się zaangażować w różne prace. Ale to jest błąd, ponieważ nie wiemy, jak długo potrwa pandemia i czy jej wszystkie skutki kiedykolwiek będą usunięte. Dlatego w tym czasie ograniczonych działań w znanej nam dotąd formie, należy wykorzystać narzędzia dostępne do działania, takie, których nigdy wcześniej nie używaliśmy na dużą skalę. Pan Bóg kiedyś zapytał Mojżesza:

A Pan rzekł do niego: Co masz w ręku swoim? A on odpowiedział: Laskę. I rzekł: Rzuć ją na ziemię. A gdy ją rzucił na ziemię, zamieniła się w węża, Mojżesz zaś uciekał przed nim – 2 Mojż. 4:2-3.

Laska w ręce jest symbolem naszych możliwości i sposobów działania w danym czasie dla sprawy Bożej. Do niedawna mieliśmy możliwości korzystać z wielu różnych bezpośrednich społeczności. Teraz jest to niemożliwe, ale



I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków,

Hebr. 10:24

powstały nowe możliwości, które zapewnia nowoczesna technologia i Internet – więc je wykorzystujemy w Bożej sprawie i w utrzymywaniu wzajemnych więzi.

Czy nasza społeczność będzie jeszcze wyglądać tak jak kiedyś?

Dzisiaj jeszcze nie znamy dokładnie woli Bożej, ale jeśli Pan pozwoli, to ta plaga się za pewien czas zakończy lub zmniejszy się na tyle, że będzie można wrócić przynajmniej do części naszych bezpośrednich społeczności. Będzie to wtedy wielka radość. I wtedy wszyscy będziemy mieli możliwość korzystania z nabożeństw zborowych, z konwencji, z kursów, z zebrań młodzieżowych i z indywidualnych

spotkań. Każdy będzie mógł nadal pracować dla Stwórcy w taki sposób jak dawniej. Ale nie czekajmy na ten czas w sposób bierny, z założonymi rękami, lecz w tym trudnym czasie działajmy, z zaangażowaniem wykorzystując wszelkie sposoby i możliwości techniczne, aby tę społeczność utrzymać, aby nie utracić więzów wcześniej wypracowanych. I tak trwanie w społeczności ludu Bożego doprowadzi nas do wspaniałego Królestwa Bożego, na które oczekujemy z wielką tęsknotą. A wtedy tej radości z doskonałej społeczności ludu Bożego w niebie nikt nam nie odbierze, ponieważ będzie ona trwała wiecznie.

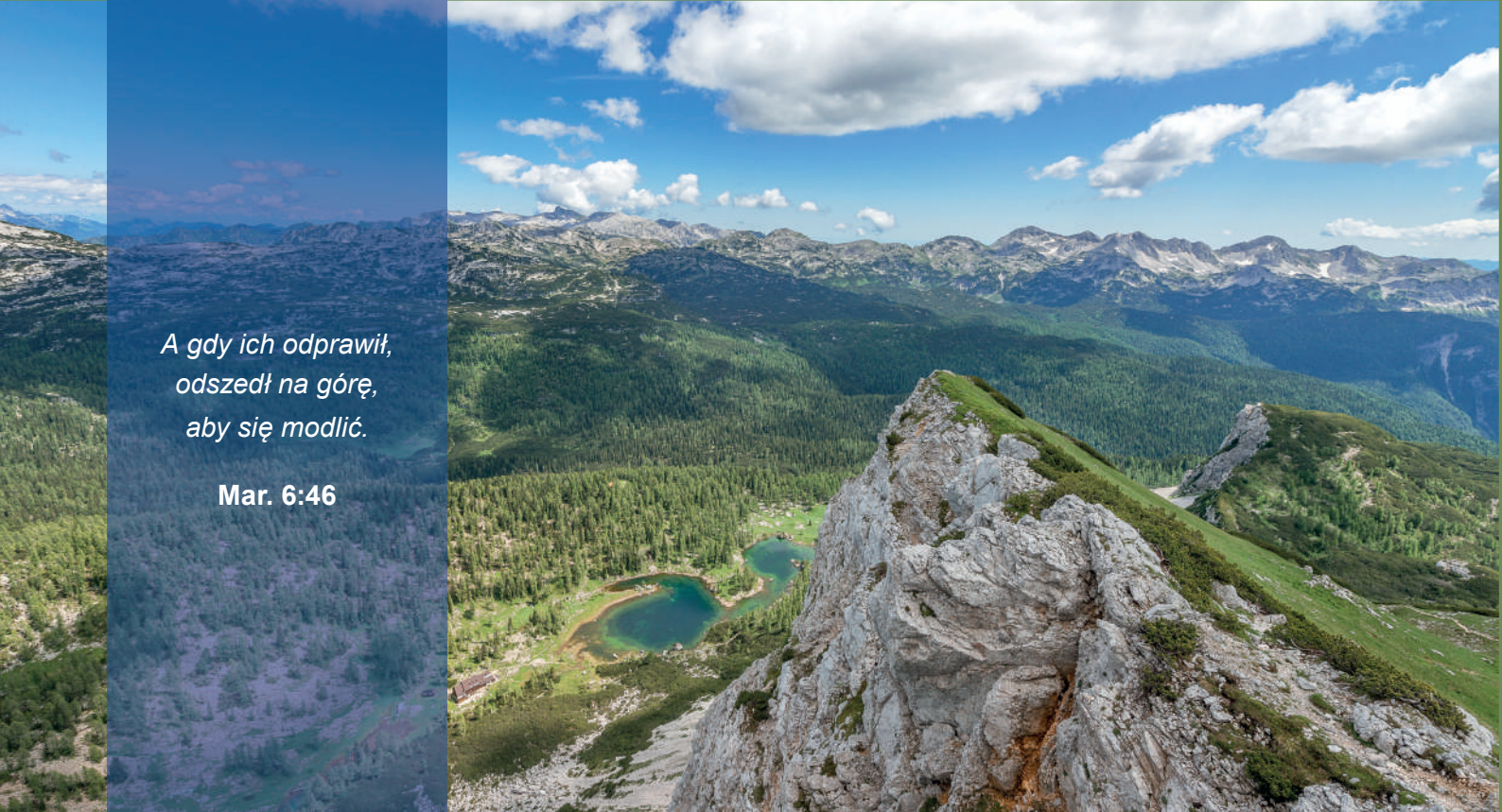
Bronisław Kaczor

Odosobnienie w Biblii

Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę – Kazn. 3:1

Znaleźliśmy się w czasie dla nas dziwnym. Podążając torem słów kaznodziei, który mówi: *Pamiętaj o swoim Stwórcy w kwiecie swojego wieku, zanim nadejdą złe dni i zbliżą się lata, o których powiesz: Nie podobają mi się – Kazn. 12:1*, zadać można sobie pytanie, jak to może być, przecież jestem wciąż młody i tak mam mówić? Co się stało w ostatnim czasie? Na każdym kroku można usłyszeć o rzeczach, które Cię osłabiają, powodują, że ręce nie chcą się wznosić ku górze. Pamiętasz słowa Pana Jezusa? *I będą znaki (...) a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat (...) ujrzą Syna*

Człowieczego (...) A gdy się to zacznie dzieć, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze. (...) Spójrzcie na drzewo figowe (...) Tak i wy, gdy ujrzyte, że to się dzieje, wiedźcie, iż blisko jest Królestwo Boże – Łuk. 21:25-31. Obojętnie, w jakim czasie się znajdziemy, czy dla nas radosnym, czy smutnym, zawsze powinniśmy pamiętać o Panu Bogu, bo On daje siłę nawet słabemu. *Czemu więc mówisz (...): Zakryta jest moja droga przed Panem, a moja sprawa do mojego Boga nie dochodzi? Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na*



*A gdy ich odprawił,
odszedł na górę,
aby się modlić.*

Mar. 6:46

skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają – Izaj. 40:27-31.

Ograniczenia w majestacie prawa narzucane przez rządy w wyniku pandemii powodują, że dystansujemy się do innych. Znajdujemy się w odosobnieniu, czyli w stanie odseparowania od innych ludzi. Czy to osłabia naszą miłość i zaufanie do drugiego? Czy słowa z Ewangelii Mateusza 24:12 związane są z czasem obecnym? *A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie*. W wielu sytuacjach zauważamy, że nie jesteśmy w stanie czegoś sami dokonać. Potrzebujemy pomocy od drugiego człowieka. Pan Bóg tak stworzył świat, żeby nikt nie był samowystarczalny. Wszelka niedoskonałość związana z grzechem jeszcze bardziej spowodowała, że jesteśmy często zależni od innych. Twierdzenie, że jest się w stanie dokonać wszystkiego bez pomocy drugiego, jest często wyrazem pychy i braku miłości. *I przypatrujemy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków, Nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich, a to tem więcej, czem więcej widzicie, iż się on dzień przybliża* – Hebr. 10:24-25 (BG). To wśród innych osób możemy budować swój charakter i go szlifować. Nawet jeśli prawo w pewien sposób nas ogranicza, to nie powinniśmy nigdy zapominać o drugich. Nie powinien w nas się rozwijać duch egoizmu czy samolubstwa, ponieważ jest to przeciwne duchowi Bożemu. Czytając Biblię znajdziemy różne zapisy dotyczące odosobnienia, które pomogą nam w zrozumieniu czym ono jest i jaki ma cel. Zastanówmy się nad niektórymi z nich.

Odosobnienie od Pana Boga z powodu grzechu

Osoby chore na trąd musiały zostać odizolowane od innych. Dopiero gdy kapłan stwierdził, że choroba ustąpiła, wówczas chory mógł wrócić do społeczności (3 Mojż. 13). W symbolice biblijnej trąd jest utożsamiany z grzechem (Łuk. 5:12). Każdy z ludzi ma znamiona grzechu. Nie ma ani jednego sprawiedliwego. Człowiek z powodu grzechu został odizolowany od społeczności z Bogiem (Istota sprawiedliwa – Psalm 89:15, 112:4). Dopiero przyście doskonałego kapłana na Ziemię, Jezusa Chrystusa spowodowało możliwość oczyszczenia z grzechu i powrotu do społeczności z Bogiem (Hebr. 4:14-16, 2 Kor. 5:19-21, Efezj. 2:11-20).

Odosobnienie od społeczności z powodu grzechów

Innym odosobnieniem jest wyłączenie ze społeczności braterskiej osób popełniających określone grzechy, takie jak: wszeteczeństwo, chciwość, bałwochwalstwo, oszczerstwo, pijaństwo oraz złodziejstwo (1 Kor. 5:11-13). Odosobnienie to jest związane z utratą przyjacielskiej więzi, jaką wcześniej posiadało się z innymi braćmi. Takie odosobnienie ma doprowadzić do pokuty i naprawienia się grzesznika. Nie oznacza to jednak całkowitego odrzucenia danego brata lub siostry ze społeczności. Jeśli ktoś będzie

w stanie się naprawić i zmienić, wówczas będzie mógł powrócić i korzystać z wcześniejszej społeczności. Jednak czasu, który utraciła dana osoba przez okres odosobnienia, nigdy już nie odzyska.

Odosobnienie Izraela

Historia Hagar (1 Mojż. 21:8-21, Gal. 4:24-25) pokazuje nam, w jaki sposób został wypędzony i odosobniony Izrael od innych narodów. Hagar, która pomimo początkowych błogosławieństw i korzyści, jakie miała dzięki urodzeniu Ismaela, zaczęła pogardzać innymi. Jej pycha doprowadziła ją do upadku, tak samo jak Izraela cielesnego, który odrzucił Syna obietnicy – Jezusa Chrystusa. *Pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną* – Przyp. 16:18. Dopóki Izrael się nie upokorzy, nie przyjmie Chrystusa, to Pan Bóg nie zdejmie nienawiści z innych narodów względem niego (Zach. 12:9-10).

Odosobnienie własnej myśli

Człowiek samowolny szuka pozoru by się odłączyć, ze wszystkich sił dąży do zerwania – Przyp. 18:1 (BP). Są ludzie, którzy za wszelką ceną chcą przedstawiać swoją myśl, nie patrząc na inne. Taka osoba z wyboru dąży do tego, by się odosobnić, stać się odludkiem. Są to ludzie, którym się nic nie podoba, nie dążą do pokoju, ale do zerwania i konfliktów. Nie zważają na dobro ogółu, są samolubne, egoistyczne, cechują się chorą ambicją nastawioną na szkodenie drugim. Są to jednostki, o których trudno powiedzieć, że kierują się wolą Bożą.

Odosobnienie z powodu prześladowań

Prześladowanie najbardziej widoczne jest w szkołach. Prawie w każdej klasie znajdują się osoby, które są ciągle nękanie, niepokojone, dręczone, prześladowane. Być może to Ty czytelniku doznawałeś takiego odosobnienia od pozostałych rówieśników i to nie był Twój wybór, tylko innych. Czy w tym czasie nie czułeś się opuszczony, znienawidzony, bez pokoju, w ciągłym strachu? Pan Bóg przekazał nam przykład takiej osoby. Historia Eliasza może nam dawać dobrą ilustrację, jak może się czuć osoba odosobniona z powodu prześladowań (1 Król. 17-19). Ten prorok Boży nie był mile widziany w swoim ojczystym kraju z powodu tego, że mówił Prawdę i sprzeciwiał się złemu. Myślał, że tylko on pozostał z tych, którzy się nie ugięli bałwochwalstwu. Nie zdawał sobie sprawy z faktu, że podobnych mu było jeszcze siedem tysięcy innych proroków Bożych (1 Król. 19:18, Rzym. 11:4). Czy ta historia nie napawa nas nadzieją? Może kiedyś ktoś czuł się odosobniony w szkole, na studiach, w pracy, w rodzinie? Czy tak jest? Może warto zaufać Panu i powierzyć mu swoje troski (Psalm 54, 1 Piotra 5:6-7)? Zapewne są jeszcze inne osoby, które również przechodzą podobne cierpienia i to dodaje nam sił do ich cierpliwego znoszenia. *Opierajcie się mu, silni w wierze, świadomi, że takie same cierpienia jak wasze znoszą wasi bracia na [całym] świecie. Bóg niech was umacnia!* – 1 Piotra 5:9 (BP). Kiedy ktoś oddaje się pod wolę Bożą tak jak Eliaz, to wie, że cokolwiek go

spotka, będzie to z dozwolenia Bożego. Pan Bóg jest nawet w stanie zesłać pomoc od zwierząt, które były określone jako nieczyste – kruki (5 Mojż. 14:14, 1 Król. 17:3-7). Elias, pomimo braku deszczu w całym kraju, otrzymywał potrzebny pokarm cielesny. Nigdy nie wiemy, z której strony Pan Bóg wyśle nam pomoc.

Odosobnienie z powodu zazdrości

Przykład Józefa i jego braci (1 Mojż. 37) może nam posłużyć za ilustrację tego typu odosobnienia. Gdy jedno z dzieci zostało wyróżnione przez rodziców, pozostałe rodzeństwo w wyniku zazdrości go odrzuca i wyklucza ze swojej społeczności. W rodzinach wielodzietnych zachwianie równowagi w obdarzaniu miłością swoich dzieci może powodować nieodwracalne skutki rzutujące na dorosłe życie podopiecznych. Podobne odrzucenie może spotkać danego brata czy siostrę ze zgromadzenia, któremu Pan Bóg błogosławi, a pozostała część mu zazdrości z powodu jego powodzenia. W tym przypadku Józef daje nam nadzieję, że może być inaczej, jeśli w wyniku błogosławieństw, jakie nas spotykają, nie osłabimy naszej gorliwości do Pana Boga.

Józef dzięki swojej mądrości, zaufaniu pokładanym w Panu Bogu i pokorze, dał do zrozumienia swoim braciom, że szczerą miłość może doprowadzić do zmiany myślenia i postępowania. *Miłość niech będzie nieobłudna. Brzydziecie się złem, trzymajcie się dobrego. Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku, w gorliwości nie ustawając (...) Panu służcie, w nadziei radości, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali; wspierajcie świętych w potrzebach, (...) Błogosławcie tych, którzy was prześladowają, błogosławcie, a nie przeklinajcie. (...) Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni; nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych. Nikomu złem za złe*

nie oddawajcie, starajcie się o to, co jest dobre w oczach wszystkich ludzi. Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie. Najmilsi! Nie mścicie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan. Jeśli tedy taknie nieprzyjaciół twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go; bo czyniąc to, węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj – Rzym. 12:9-21.

Odosobnienie przeznaczone na pracę nad swoim charakterem

Pan Bóg, chcąc wyszlifować czyjś charakter, posyła kogoś do miejsca, w którym można czuć się odosobnionym i porzuconym. Takie osoby jak Jakub (1 Mojż. 27:42-46) czy Mojżesz (2 Mojż. 2:11-25) musiały być posłane często do miejsc oddalonych od swoich domów rodzinnych, aby zostały zmienione ich charaktery. Dzięki temu mogli udźwignąć ciężar służby i stać się godnymi narzędziami w rękę Boga. Z życia codziennego możemy zauważyć, że wiele osób przemieszcza się z jednego miejsca w inne, np. udaje się na studia, do pracy. Dla wielu jest to czas wielu doświadczeń i pracy nad swoim charakterem. Dzięki temu wiele osób zaczyna bardziej doceniać dom rodzinny oraz zbór, w którym się wychowało. Niektórzy poznają lepiej Pana Boga i chcą podążać śladem Pana Jezusa. Niestety mogą się znaleźć wśród nich i tacy, którzy się gubią w pewnym momencie i nie wiedzą jaką drogą podążać. Myślę, że pomocne szczególnie dla tych osób mogą być słowa zapisane przez apostoła Pawła: *Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść – 1 Kor. 10:13.*

JAFFA

Miasto portowe, które po zdobyciu Kanaanu przez Izrael znajdowało się na terytorium plemienia Dana. W Biblii występuje też pod nazwą Jafa lub Joppa. Z czasem jednak zostało zdobyte przez Filistynów i znajdowało się w obcych rękach aż do II w. p.n.e., gdy Izrael znów je odzyskał. Obecnie jest południową dzielnicą Tel Awiwu.

Jaffa w Biblii:

- miasto portowe: 2 Kron. 2:15, Ezdr. 3:7;
- Jonasz wyruszył z portu w Jaffie do Tarszys (Jonasz 1:3);
- w Jaffie (Joppie) Piotr wskrzesił Tabitę (Dzieje Ap. 9:36-43);
- w Jaffie przebywał Piotr, gdy posłano po niego, aby udał się do Korneliusza (Dzieje Ap. 10).



Jaffa

Izrael

Morze Martwe

Odosobnienie, by poznać Plan Boży

Apostoł Jan otrzymał od Pana Boga błogosławieństwo dłuższej pielgrzymki swojego życia ziemskiego. Przy jego końcu znalazł się na wygnaniu na wyspie Patmos, gdzie ujrzał i spisał wspaniałe, a zarazem wstrząsające wizje, które miały posłużyć za ostrzeżenie i pociechę dla przyszłych pokoleń. Widzimy z Księgi Objawienia, że Pan Bóg ma swój plan i losy całej ludzkości są w Jego rękach. Jeśli ktoś myśli, że Bóg zapomniał o świecie, a zło i nieprawość biorą górę, sprawiedliwość jest zdeptana, to musi przeczytać ostatnią księgę Biblii. Jest to proroctwo, które przekazuje nam dzieje ludzkości i niesamowity plan, który się spełnia. Czas, w którym jesteśmy na odosobnieniu, może nam posłużyć na lepsze poznanie Pana Boga i Jego zamiarów: *Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski* – Obj. 1:3.

Odosobnienie przeznaczone na modlitwę

Szczególnym rodzajem odosobnienia jest takie, które przeznaczają się na modlitwę. Tutaj za wzór może nam posłużyć Pan Jezus, który wykorzystywał czas, w którym był sam, aby udać się na puste miejsce i modlić się do Pana Boga: *A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił* – Mar. 1:35. W chwilach najcięższych prób i doświadczeń Pan Jezus przebywał w samotności. Wówczas potrzebował wsparcia od Pana Boga.

- Po chrzcie udał się na puszczę, by poznać, co ma dalej czynić (Mar. 1:9-13).
- Po śmierci Jana Chrzciciela, gdy utracił bliską osobę (Mat. 14:10-13).
- Po wzgardzeniu Go w Nazarecie, gdy odrzucił Go macierzyste miasto (Łuk. 4:24-30).
- Po wycieńczającym dniu, kiedy uzdrowił wielu chorych (Mar. 1:33-35).
- W Getsemane, przed śmiercią (Mat. 26:36-46; Łuk. 22:39-46).

Nie tylko nasz Pan udawał się na puste miejsce lub do komory, ale również inni mężowie Boży, tacy jak Józef (1 Mojż. 43:30) czy Daniel (Dan. 6:11). Modlitwa, która jest zanoszona w skrytości, znajduje upodobanie u Boga (Mat. 6:6). Pan zalecał uczniom, żeby i oni się oddawali na puste miejsce (Mar. 6:30-32). Odpoczynku nie znajdziemy w gwarze, w miejscu zatłoczonym, ale w zaciszu, w oddaleniu od tego, co powoduje hałas (Efezj. 5:11-18,19-21).

Czas odosobnienia jest różny, może być on wynikiem naszych błędów czy grzechów, niekiedy jest on konsekwencją błędów innych. Również jest to okres, w którym Pan Bóg daje nam chwilę na przemyślenia czy pokorę lub moment, kiedy możemy zbliżyć się do Boga. Miejmy w pamięci miłość, jaką obdarował nas Bóg, przez swego Syna. Skupmy się, aby nie uszło naszej uwadze czuwanie i modlenie się. Abyśmy nie opuszczali zarówno indywidualnej społeczności, jak i zbiorowej. Bądźmy wytrwali w czasach trudnych, takich jak pandemia, czas izolacji, niekiedy kwarantanny, byśmy gdy się ona skończy, mogli się radować wspólnie tym, czym obdarzył nas Zbawiciel Jezus Chrystus. Nasz Mistrz w ostatnim okresie swojego życia przeszedł najcięższą próbę. Mianowicie próbę samotności, poczucia, że Pan Bóg Go opuścił (Mat. 27:46, Mar. 15:34). Pan Jezus jednak wiedział, że to działo się z woli Bożej. Za swoją wiarę i wierność otrzymał coś, co trudno jest nam sobie wyobrazić (1 Jana 3:2). Życie oraz to, jak je poprowadzimy, jest w naszych rękach, ale i tak na końcu Pan Bóg zadecyduje czy zasłużymy, by być w społeczności z Nim, czy jednak zostaniemy odizolowani od niej. Popatrzmy na to, jacy jesteśmy, jacy możemy być i gdzie chcielibyśmy być. Jeśli dojdziemy do wniosku, że chcemy pójść w wędrówce za Panem, to w takim razie kroczy za Nim i się nie oddalajmy od Niego, abyśmy się nie zgubili. Jeśli będziemy zawsze blisko naszego Pana, to znajdziemy pomoc w stosownym czasie i dojdziemy do takiego samego miejsca – do Ojca, który jest w niebie (Jan 14:1-6). *A cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek, jak i umiłowany brat nasz, Paweł, w mądrości, która mu jest dana, pisał do was* – 2 Piotra 3:15.

Arek Lecko

Dbanie o motywację

Czyń swoją siłą wszystko, co jest zdolna uczynić twoja ręka; gdyż w Krainie Umarłych, do której idziesz, nie ma ani działalności, ani obliczania, ani wiedzy, ani mądrości – Kazn. 9:10 (NBG).

To był dziwny rok. Dziwny, bo inny niż wszystkie inne. Inny, ponieważ miał w sobie coś, czego nigdy wcześniej nie było dane nam doświadczyć, na światową skalę. Ograniczenia, brak możliwości podróżowania, zmiana systemu i sposobu pracy, codzienna niepewność jutra wśród społeczeństwa. Natura człowieka zazwyczaj nie akceptuje inności oraz nowości, cokolwiek to by było - nakazy, przywileje, a nawet drugi człowiek. Zazwyczaj podchodzimy do wszystkiego

z pewną rezerwą i ostrożnością. Dajemy sami sobie czas na wyrobienie opinii i ten proces może trwać ułamki sekundy bądź lata. Wszystko zależy od nas i od wartości, które wyznajemy.

Rok 2020 nauczył mnie więcej o samym sobie niż wszystkie inne lata razem wzięte. Odnajdywanie siebie samego w innym położeniu, pozwala na weryfikację wartości, które się obrało i na wyznaczenie nowych celów. Gdzie szukać informacji o samym sobie? Co zrobić, gdy człowiek nie do końca ma nadzieję na lepsze jutro? Lub napotka nowe możliwości, które wcześniej nie były zauważalne?

Motywacja

„Motywacja jest to proces regulacji psychicznych, nadający energię zachowaniu człowieka i ukierunkowujący je: może mieć charakter świadomy lub nieświadomy” (Encyklopedia PWN).

Zagadnieniem motywacji od dawna zajmują się psychologowie. Zastanawiają się nad czynnikami, które ją wzbudzają, jak się ona objawia, jak wygląda bądź jak ją można obudzić?

Każdy z nas miał do czynienia z cytataми lub wykładami motywacyjnymi oraz z reklamami. Mają one nas ukierunkować i pomóc w osiągnięciu zamierzonego celu.

Czy motywacja może być czerpana z wiary? Czy bez wiary możemy być zmotywowani? Czy może to są dwie różne rzeczy, które nie mają ze sobą związku?

Żeby móc mówić o motywacji i jej źródłach, musimy odpowiedzieć sami sobie co jest naszym celem.

Osobiście posiadam krótkoterminowe cele, tak samo jak i długoterminowe. Odnoszą się one do pracy, rodziny lub zainteresowań. Wykonanie niektórych z nich zostało mi ograniczone bądź w dużym stopniu utrudnione. Plany odwiedzin rodziny bądź spędzenia czasu wśród braterstwa podczas konwencji zostały zawieszone na jakiś czas. W ich miejscu pojawiła się pewna pustka, którą miałem potrzebę wypełnić. Szukanie ku temu różnych możliwości stało się moim nowym celem.

Wiara jest podstawą spełnienia się tego wszystkiego, co jest treścią nadziei; przekonaniem o prawdziwości tego, co niewidzialne – Hebr. 11:1 (EIB).

Według mnie motywację czerpię z wiary. Wiara w rzeczy niewidzialne i nietykalne może być motorem do definiowania swoich celów.

Czy rzeczy niewidzialne i nietykalne nie sprawiają, że podejmujemy pracę nad samym sobą, nad naszymi charakterami? Czy wiara w lepsze jutro i nadzieja przyjścia Królestwa Bożego nie motywuje nas do pracy nad samym sobą?

Wiara w możliwość uzyskania celu naszej chrześcijańskiej wędrówki, może być jednym z powodów, dla których chcielibyśmy się zmotywować.

Bądź wierny aż do śmierci, a dam Ci wieniec życia – Obj. 2:10 (EIB).

Jako osoby wierzące, jesteśmy zobowiązani do ciągłej pracy. Pracy nad swoim charakterem, znajomością Pisma, pracy w stosunku jedni do drugich. Ten rok pokazał mi, że zrobienie zakupów dla starszej Cioci nie jest dla mnie wielkim ciężarem, a dla niej może być dużym błogosławieństwem. Pokazał mi, że dobre słowo wypowiedziane w stosunku do drugiego człowieka przez kamerkę w komputerze jest o wiele bardziej cenne niż bezczynność. Możliwość choć przez chwilę zobaczenia na ekranie uśmiechu innej

osoby potrafi zmienić nastawienie całego tygodnia.

Czasami nawet nie wiemy, kiedy inni tej pomocy potrzebują lub jej oczekują. Ten rok nauczył mnie, abym rozdał pomoc, a nie czekał aż ktoś przyjdzie o nią prosić. Niesienie pomocy innym może nas motywować do osiągnięcia naszych celów.

Ciągła praca wymaga podejmowania czynności i decyzji. Niektóre z nich będą dobre, inne natomiast złe. Z dobrych powinniśmy się cieszyć, ze złych uczyć.

Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rano. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie! – Mar. 13:35-37 (BT).

W dobie, kiedy wszyscy doznajemy ograniczeń, niezależnie gdzie mieszkamy, odczuwamy, iż nasze przywileje są nam zabierane. To, co kiedyś uważaliśmy za normę zmieniło się. Przeszkody, które napotkamy na naszej drodze, nie mogą powodować braku pracy nad samym sobą. W jaki sposób to zrobimy, zależy wyłącznie od nas.

Samodyscyplina nie jest łatwą rzeczą. Spędzając wakacje u dziadków w Białogardzie nie raz miałem problem ze znalezieniem sobie zajęcia. Wychowałem się w dużym mieście, gdzie był znaczny wybór atrakcji, znajomych. Były one łatwo dostępne i przyjemne, mało męczące, bardzo wygodne. W momencie, gdy tego wszystkiego zabrakło i propozycje uatrakcyjnienia wakacji przez dziadków były przeze mnie odrzucane bądź nie wykazywałem nimi zainteresowania, dziadek zacytował mi przy jednym z posiłków wersety, które zapamiętałem do dziś:

Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej postępowaniu, abyś zmańdzał. Nie ma ona wodza ani nadzorcy, ani władcy, a jedna w lecie przygotowuje swój pokarm, w żniwa zgromadza swoją żywność. Leniwcze! Jak długo będziesz leżał, kiedy podniesiesz się ze snu? Jeszcze trochę pospać, trochę podrzemać, jeszcze trochę założyć ręce aby odpocząć. Tak zaskoczy cię ubóstwo jak zbójca i niedostatek, jak mąż zbrojny – Przyp. 6:6-11.

Natura człowieka potrzebuje zachęcenia i popchnięcia. Natomiast przyjdą i takie momenty, kiedy sami się zorientujemy, iż jesteśmy jedynymi osobami, które są w stanie samych siebie zachęcić lub popchnąć. Niech nasza wiara i miłość, której uczymy się czytając Biblię, będzie naszą motywacją na każdy dzień. Niech miłość do bliźniego i wzajemne zrozumienie będą naszym celem każdego dnia. Pomagajmy jedni drugim, wysłuchujmy się wzajemnie, budujmy społeczność braterską w każdy możliwy i dostępny sposób. Czasami rzeczy małe dla nas mogą być wielkie dla innych. Oby nasza siła motywowała nas, a nasze uczynki motywowały bliźniego do pracy każdego dnia.

I okazujmy staranie jedni o drugich, by pobudzać się do miłości i dobrych uczynków – Hebr. 10:24 (NBG).

Marcin Kopak



Pomoc osobom starszym

Na pewno każdy z nas czytał bądź słyszał kiedyś słowa apostoła Pawła zapisane w Liście do Galacjan 6:9-10 – *A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia. Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.* Postaramy się dziś zastanowić nad tym, w jaki sposób możemy wypełniać to zalecenie wobec osób starszych wiekiem.

Na początku naszych rozważań warto uświadomić sobie dwie rzeczy. Po pierwsze to, że Pan Bóg chciałby, aby wszyscy ludzie postępowali w taki właśnie sposób, aby czynili dobrze innym. Jednak większość ludzi niestety nie zna Słowa Bożego i przytoczonych powyżej słów, które my mogliśmy zapewne poznać już wcześniej. Już to stawia przed nami pewien obowiązek. Kiedy poznajemy Pismo Święte, a przez to Boże prawa i wolę wobec nas, powinniśmy również stosować się do tego i zmieniać swoje postępowanie tak, by było zgodne z tym, czego oczekuje od nas Pan Bóg. Po drugie, żyjąc w społeczności braterskiej mamy mnóstwo możliwości, aby to zalecenie spełniać. Mając wokół siebie tak wielu braci i sióstr, czy też wujków i cioć, zawsze znajdzie się wśród nich ktoś, kto potrzebuje pewnego rodzaju wsparcia i pomocy. Warto też zwrócić uwagę na końcowe słowa tego fragmentu: *...a najwięcej domownikom wiary.* Nie oznaczają one tego, abyśmy odwracali swoją pomocną dłoń od tych, którzy wierzą inaczej i tej pomocy potrzebują, ale to na domownikach wiary powinniśmy skupić swoje siły, talenty, możliwości i środki, ponieważ to może pomóc im w trwaniu na drodze za Panem Jezusem.

W Dziejach Apostolskich 6:1-5 mamy zapisane świadectwo z czasów pierwotnego Kościoła, kiedy to spośród braci wybrano diakonów, aby dbali i usługiwali w życiu codziennym wdowom. Jest to dla nas przykład tego, abyśmy i my sprawowali taką posługę. Wdowy – zwłaszcza w tamtych czasach, kiedy zdane były na łaskę swoich rodzin – są szczególnie grupą osób, które takiej pomocy potrzebują. 2000 lat

temu wdowy były zdane na utrzymanie przez swoje rodziny, jednak niejednokrotnie takie osoby nie miały kogoś, kto mógłby się nimi zaopiekować. Bracia wybrani do tej służby i wszyscy pomagający byli niewątpliwie dla nich wielkim darem. Ta historia uczy nas, że należy otaczać specjalną opieką tych, którzy znaleźli się w ciężkiej sytuacji lub w trudniejszym momencie swojego życia. Takimi osobami niewątpliwie bardzo często są osoby starsze, których życie z racji ich wieku, chorób i różnych ograniczeń bywa dużo cięższe niż nasze. Jeśli mamy jakieś możliwości, powinniśmy takim osobom pomagać, a na pewno każdy z nas znajdzie – jeśli nie wiele – to chociaż jedną możliwość, aby wyciągnąć pomocną dłoń, która może znaczyć bardzo dużo.

Obecny czas jest szczególny w życiu całego świata. To dotyka także nas samych, nasze rodziny i również bardzo mocno naszą społeczność. Brak możliwości spotkań w zborach, choroby bliskich nam osób i zmiana naszego codziennego funkcjonowania jest szczególnie uciążliwa dla starszych wiekiem. Te osoby nie tylko są bardziej narażone na panującą chorobę, ale także ich dotychczasowe problemy i samotność w obecnych czasach mogą być odczuwane dużo bardziej niż dotychczas. Powinniśmy więc dostrzegać te problemy i potrzeby, by w miarę możliwości nieść pomoc.

Starsze wiekiem osoby bardzo często większość swojego czasu spędzają w samotności. Jeśli nie przyszło nam kiedyś zmierzyć się z samotnością, prawdopodobnie nie zdajemy sobie sprawy, jak może być to trudne. Często choroba duchowa spowodowana różnymi trudnościami i samotnością może być gorsza od tej cielesnej. Jeszcze pół roku temu, kiedy pandemia nie ograniczała naszych kontaktów, istniała bardzo duża potrzeba, aby odwiedzać i kontaktować się z tymi, którzy pozostali sami. Tym bardziej teraz, gdy nasze kontakty są ograniczone, osoby starsze mogą szczególnie odczuwać samotność. Dlatego powinniśmy szukać sposobności, aby towarzyszyć takim braciom

i siostram – choć przez kilka minut. Najlepszym sposobem na to jest kontakt osobisty i odwiedziny, jednak nie zawsze w obecnych czasach jest to możliwe. Powinniśmy z rozsądkiem podejmować takie decyzje, jednak ograniczenia, jakie nas dotyczą i czasem brak możliwości odwiedzin, nie mogą być powodem do zaniechania kontaktu lub pomocy. Nawet zwykła rozmowa przez telefon może być bardzo potrzebna. Na takie telefony bracia i siostry czekają i cieszą się nimi, a szczególnym wzmocnieniem może być dla nich to, kiedy młode osoby pokazują w ten sposób chęć służby braciom, ofiarowanie swojego czasu i kroczenie drogą za Panem Jezusem. Na pewno nie musimy martwić się tym, że nie będziemy wiedzieć o czym porozmawiać z bratem, siostrą, wujkiem czy ciocią. Są oni dla nas często przykładem chrześcijańskiego życia, a ich myśli często zajęte są duchowymi sprawami, którymi bardzo chętnie się z nami dzielą.

Czas pandemii może powodować również wiele problemów życiowych, z którymi starszym ciężiej jest sobie poradzić. Nasza pomoc w zrobieniu zakupów, kupieniu leków czy załatwieniu innych spraw może być dla niektórych dużym obciążeniem. Szczególnie w czasie, kiedy tak prozaiczne rzeczy bywają bardzo utrudnione. Niektórzy nie chcą prosić o pomoc, a być może podupadają na zdrowiu, o czym możemy nie wiedzieć, nie mając cotygodniowego kontaktu ze sobą w zborze. Czasem też sama chęć naszej pomocy podniesie kogoś na duchu i zapoczątkuje bliższe relacje. Sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, może powodować dla niektórych różne ograniczenia, o których nie zdajemy sobie sprawy.

Możemy czuć wielkie błogosławieństwo Boże, że trudna sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, kiedy to drzwi do miejsc spotkań naszych zborów często pozostają zamknięte przez długi czas, ma miejsce właśnie teraz – w czasie tak szerokiego rozmnożenia wiedzy i umiejętności. Wierzę, że jest to kierownictwo Boże, że pomimo ograniczeń, posiadamy

środki do tego, aby czuć namiastkę naszych osobistych społeczności, poprzez licznie organizowane konwencje online przez braci z różnych zakątków świata. Również wiele ze zborów korzysta z tego błogosławieństwa, kontynuując rozważania przy Słowie Bożym poprzez Internet i umożliwiając to tym, którzy z przyczyn ograniczeń prawnych bądź stanu zdrowia nie mogą przyjść na salę zboru. Taka forma zebrań i wspólnej społeczności jest zdecydowanie lepsza niż jej brak. Dla osób młodych nie jest to żadnym problemem, aby z dowolnego miejsca i w dowolnym czasie z niej skorzystać. Jednak dla osób starszych często bywa to barierą, z którą nie mogą sobie sami poradzić. Apostoł Piotr napisał: *Uśługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej* – 1 Piotra 4:10. Jeśli otrzymaliśmy od Pana Boga błogosławieństwo uczestniczenia w takiej formie spotkań braterskich, powinniśmy pamiętać, że Pan Bóg przez nas może dać tę możliwość również innym. Nie zakopujemy daru, jaki otrzymaliśmy, ale służymy nim innym. To, że żyjemy w takich czasach, kiedy każdy z nas potrafi posłużyć się zdobyciami techniki, nie jest naszą zasługą, ale łaską od Pana Boga, który obserwuje, w jaki sposób z tej łaski korzystamy. Możemy więc pomóc starszym wiekiem braciom w dostarczeniu czy obsłudze sprzętu oraz komunikatorów, aby również mogli jak najwięcej korzystać z obecnych zebrań. ...z miłości służcie jedni drugim – Gal. 5:13 (BG).

Jedną z rzeczy, jaką każdy z nas również może służyć starszym braciom i siostram, jest modlitwa. ...*módlcie się jedni za drugich...* – Jak. 5:16. Jest to nierozłączny element naszego chrześcijańskiego życia i modlitwa powinna poprzedzać każde nasze działanie, każdą naszą służbę, aby cokolwiek się podejmujemy, było to zgodne z Bożą wolą. Żadne nasze działanie nie będzie doskonałe, ale dzięki Bożemu kierownictwu może zdziałać o wiele więcej dobrego. Wielu braci znajduje się teraz w szczególnych doświadczeniach i powinniśmy pamiętać o nich w modlitwie. Na pewno wielu z nas doświadczyło tego, jak

*Przed siwą
głową wstaniesz i
będziesz szanował
osobę starca; tak
okażesz swoją
bojaźń Bożą; Jam
jest Pan.*

3Mojż. 19:32



wielką moc ona posiada.

Myślę, że w ostatnim czasie wielki przykład służby braciom i siostram dają nam pracownicy i wolontariusze Domu Pomocy Społecznej Betania w Miechowie. Wielu z nich poświęciło bardzo wiele, aby pomóc starszym i schorowanym mieszkańcom DPS Betania wypełniając słowa apostoła Jana: ... *My również powinniśmy oddawać życie za braci* – 1 Jana 3:16 (UBG). W obliczu obecnego zagrożenia słowa te mogą nabrać również zupełnie dosłownego znaczenia, przez co ci bracia i siostry stanowią dla nas wzór do naśladowania.

Werset i komentarz Manny z 24 października: *Gdy go tedy wiedli, uchwyciwszy Szymona, ...włożyli nań krzyż, aby go nioś za Jezusem* – Łuk. 23:26. Często dziwimy się, gdzie byli Piotr, Jan i Jakub, że nie widzieli ciężaru swego

Mistrza i nie pośpieszyli Mu z pomocą? Jeśli chcielibyśmy zazdrościć Szymonowi jego przywileju pomocy w niesieniu krzyża, pomyślimy, że wielu spośród Pańskich braci każdodziennie dźwiga symboliczny krzyż i że naszym przywilejem jest towarzyszenie im, oraz że Pan zgodził się traktować wszelką posługę uczynioną Jego wiernym naśladowcom tak, jak gdyby świadczona była Jemu samemu. (...) Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy”.

I przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł dalsze pięć talentów i rzekł: Panie! Pięć talentów mi powierzyłeś. Oto dalsze pięć talentów zyskałem. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małeś, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego – Mat. 25:21.

Jakub Stachyra

Higiena a duchowość

Współcześnie, w trakcie zmagania z pandemią COVID-19, dużo mówi się o higienie. Częste mycie rąk, zmienianie maseczki, rękawiczek, zasłanianie ust i nosa podczas kaszlu czy kichania. Higiena zdecydowanie zaczęła odgrywać w naszym życiu większą rolę niż wcześniej, zwracamy na nią o wiele większą uwagę.

Czy zastanawialiście się kiedyś, czy można słowa „higiena” użyć w kontekście życia duchowego? Czy higiena chrześcijanina miałaby się odnosić do rutynowych, albo raczej zrutynizowanych czynności? Mycie rąk jak modlitwa, czy śpiew jak maseczka ochronna? Myślę, że nie. Dlatego chciałbym się podzielić z Wami trochę inną koncepcją.

Higiena to (posiłkując się definicją Słownika języka polskiego) przestrzeganie czystości, ale również nauka o wpływie środowiska na zdrowie. Właśnie owa czystość tak bardzo kojarzy nam się z higieną i każdy zapytany o higienę od razu pomyśli o czystości. Czystość kojarzy nam się dobrze, zapewnia bezpieczeństwo, zdrowie. Bywa ona jednak używana również jako element wykluczający, wszakże oczyszczamy coś z czegoś. Nacjonaliści będą wzdychać do czystej rasowo Europy, rasiści do czystości etnicznej, radykalowie religijni do czystości religijnej. Czystość leży niebezpiecznie blisko czystki, stąd nie jest to koniecznie pojęcie jednoznacznie pozytywne. Ale czy to właśnie te negatywne aspekty czystości nie wiążą się bezpośrednio z poczuciem bezpieczeństwa? To strach przed czymś innym nakłania człowieka do „wyczyszczenia” jego środowiska z „brudu”. W tej krótkiej rozprawie nad czystością chciałbym poruszyć te dobre jak i złe aspekty czystości duchowej na dwóch zupełnie innych płaszczyznach: higiena życia chrześcijańskiego oraz czystość duchowa.

Nasz Pan, Jezus Chrystus, przekazał nam w swoich mowach przepis na życie higieniczne z samym sobą. Nauka ewangeliczna daje wskazówki dla wierzących i niewierzących, jak żyć. Spotkać się można współcześnie z deprecjonowaniem znaczenia Biblii. Wielu ludzi oskarża ją

o treść oczywistą, pełną moralizatorskiego bełkotu, jakże oczywistego dla każdego człowieka. W końcu każdy wie, że nie można kraść, zabijać itd. No i właśnie tutaj zasadza się podstawowy problem, bo na hasłach „kraść” i „zabijać” zwykle taka myśl się urywa, a „itd.” nigdy nie zostaje rozwinięte. Prawdą jest jednak, że na tekst Ewangelii można popatrzeć jak na pełną parabolę filozofię życia. Życia higienicznego. I tak jak często do starotestamentowego zakonu odnosimy się jako do zbioru praw, które miały utrzymać wędrujący naród w zdrowiu fizycznym, tak w przypadku nowotestamentowego zakonu możemy doszukać się, a często zwyczajnie dostać na talerzu, masę dobrych rad, jak utrzymać zdrowie psychiczne i duchowe w należytej kondycji.

Każdy, kto gniewa się na brata swego, pójdzie pod sąd (...) Jeślibyś składał dar swój na ołtarzu, odejdz i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy złoż dar swój. Pogódź się rychło z przeciwnikiem swoim, póki jesteś z nim w drodze, aby cię przeciwnik nie podał sędziemu – Mat. 5:22-25

Każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim – Mat. 5:28

Każdy, kto opuszcza żonę swoją, wyjąwszy powód wstępczeństwa, prowadzi ją do cudzołóstwa, a kto by opuszczoną poślubił, cudzołoży – Mat. 5:32

Ani na głowę swoją nie będziesz przysięgał, gdyż nie możesz uczynić nawet jednego włosa białym lub czarnym. Niech więc mowa wasza będzie: Tak – tak, nie – nie, bo co ponadto, to jest od złego – Mat. 5:36-37

Czy ateistyczna moralność* mówi o tym, by nie chować w sobie gniewu, który wyniszcza nas, naszych bliźnich, demoluje przyjaźnie, rodziny, małżeństwa? Nie.

Czy ateistyczna moralność mówi o tym, że rozwód to zło i należy się go wystrzegać? Nie.

Czy ateistyczna moralność stawia dobro dziecka na pierwszym miejscu, w momencie, gdy małżeństwo się rozpada? Nie. „Mamusia bardzo cię kocha, ale siebie bardziej, więc nie będzie już mieszkać z tatusem”. Kto bierze pod uwagę to, że dziecko, czy to chłopiec czy dziewczynka, potrzebuje obojga rodziców, by w pełni rozwinąć skrzydła? Czy to się nam podoba czy nie, rodzina z jednym rodzicem jest zawsze rodziną do pewnego stopnia dysfunkcyjną, jakkolwiek strasznie by to nie brzmiało.

Czy ateistyczna moralność traktuje pożądanie myśłą innej kobiety za coś złego? Wręcz przeciwnie. Myśli wyniszczające naszą moralność, przyzwalające na kolejny krok i w pewnym stopniu taki krok promujące, mogą stać się dla nas zgubne, mimo to w mediach na próżno szukać można przyzwoitości.

Czy ateistyczna moralność stawia na uczciwość? Nie. Każdy podejmuje odpowiedzialność za siebie. Ludzie wciskają sobie nawzajem umowy na telewizję, Internet, abonament, wiedząc, że ta druga strona nie ma nawet pojęcia, jak zostaje zmanipulowana. Czy szczytem perfidii nie jest wciskanie emerytkom garnków na prezentacjach? Ale przecież to biznesmeni, ludzie sukcesu.

Zastanówmy się, czy i my nie podlegamy często tej ateistycznej moralności. Myślę, że często nam się to zdarza, wielokrotnie nawet tego nie widząc. Czystość duchowa, proponowana przez Pana Jezusa, przynosi pożytek innym, jak również nam samym. Szkoda, że tak niewielu decyduje się sięgnąć po tekst Nowego Testamentu. Od nas zależy

jednak, jak będzie on postrzegany przez naszych bliźnich. Podałem tylko kilka fragmentów z Biblii i korespondujące z nimi postawy współczesnego człowieka. Polecam sięgnąć po tekst Ewangelii, przeczytać go uważnie, znaleźć przepis na uniwersalne, higieniczne życie duchowe dla każdego, nie tylko wierzącego. Potraktujcie ten tekst jako wstęp do spojrzenia na Ewangelię w sposób bardziej pragmatyczny, ale oczywiście nie jedyny możliwy.

Innym aspektem czystości, o którym chciałem jedynie wspomnieć i pozostawić pod waszą dyskusję jest kwestia czystości duchowej w znaczeniu czystości religijnej. Czy jedność duchowa, to to samo co czystość duchowa? Czy wolno mi korzystać z nauk innych chrześcijan? Czy mogę z nich czerpać korzyść dla mnie i innych? Czy moja czystość duchowa wynika ze strachu przed „innym” i jest nieuzasadniona, czy może chcę utrzymać jedność z braterstwem, która mogłaby zostać przez takie „skoki w bok” naruszona? Czy moja czystość duchowa nie krzywdzi innych? Gdzie jest granica? Kto ją ustala? Sam zadaję sobie nieustannie te pytania i nie czuję się wciąż gotowy, żeby na nie odpowiedzieć.

*Stosując określenie ateistyczna moralność nie miałem na celu stygmatyzacji jakiegokolwiek grupy społecznej. Chodziło mi raczej o ogół poglądów spotykanych powszechnie w naszym kręgu kulturowym, które nie są utożsamiane z kulturą chrześcijańską, a z bezreligijnym zbiorem zwyczajów, obecnych od dawna w owym kręgu i uznawanych za dobre.

Piotr Pogoda

Społeczność w czasie pandemii



Ukraina

Pandemia zaskoczyła nas znienacka, lecz na obecną formę zebrań byliśmy przygotowani od dłuższego czasu. Obecnie na Ukrainie jest 8 zborów. Niektóre są bardzo małe, więc bracia łączyli się przez Skype do zborów liczniejszych. Od kwietnia bracia uczestniczą w zebraniach tylko przez Internet. Pandemia zmusiła nas do zrezygnowania z niedzielnych zebrań na żywo, ponieważ oprócz niedzieli od ponad 10 lat mamy internetowe zebrania 3 razy w tygodniu, w których uczestniczą wszyscy bracia z Ukrainy i nie tylko. W niedzielę wieczorem mamy zebranie pytań, w środy badanie 4 Tomu, a w piątki badanie

Listu do Kolosan. Zauważyłam, iż te zebrania zjednoczyły wszystkich braci. Młodzież również uczestniczy w zebraniach młodzieżowych online, podczas których badamy artykuły brata Russella. Po zebraniu każdy włącza kamerę i długo rozmawiamy ze sobą. Ostatnio, dla młodzieży zainteresowanej nauką biblijnego języka angielskiego, powstały lekcje. Jest to jeszcze jedna okazja, by wspólnie wykorzystać czas pożytecznie. Oczywiście wszyscy tęsknimy jeden za drugim, za tym, czego teraz nie mamy, ale zawsze w parze z doświadczeniami idą również błogosławieństwa. Pan dozwolił na taką sytuację akurat teraz, kiedy każdy z nas ma Internet i telefon, za pomocą którego może słyszeć głosy braci i słuchać zebrania. Wielu braci się pytało: „Dlaczego się nie spotykacie?”. Bracia zdecydowali nie spotykać się ze względu na starsze osoby, tym bardziej że na Ukrainie kwarantanna trwa od marca z wieloma ograniczeniami, łącznie z ograniczeniami dotyczącymi zebrań religijnych, a w takich sprawach chrześcijanin ma być przykładem w postępowaniu. Z nadzieją czekamy na Pańskie kierownictwo w obecnej sytuacji. Staramy się nie zaniedbywać wspólnego zgromadzania się w ten sposób, na jaki dozwala Jego opatrzność.

Mariczka Łajbida



Rumunia – Baia Mare

Drodzy Bracia, żyjemy w szczególnych czasach. Każdy ma świadomość, że coś się dzieje lub ma się wydarzyć. Żyjąc w przepowiedzianych dniach ostatecznych, a także w dniach Syna Człowieczego, coraz bardziej czujemy radość i szczęście chwały Królestwa. Nasze myśli i serca są z tego powodu wdzięczne i błogosławione.

Przed tym jednak są łzy, dużo cierpienia i śmierci.

W trudnych czasach koronawirusa widzimy, że społeczność braci bardzo się zmieniła. Widzimy, że konwencje zostały odwołane, seminaria przełożone, spotkania braci zostały przerwane.

W Rumunii, podobnie jak w innych krajach, spotkania zostały przeniesione do przestrzeni online. Bracia z całego kraju mogą teraz spotkać się, czasami w tym samym pokoju spotkań online. To jest domyślny sposób. Nadal organizowane są małe nabożeństwa w zborach, które czasem się zbierają w niewielkiej liczbie osób, zachowując środki ochrony wymagane przez prawo. Baia Mare jest jednym z tych zborów, w których bracia nadal gromadzą się w małej liczbie. Zdaliśmy sobie sprawę, jak bardzo spotkanie się online wpływa na naszą społeczność. Jeśli nie spotykamy się twarzą w twarz, możemy stać się coraz

bardziej zimni wobec siebie nawzajem. Mamy tendencję do zapominania nawet o tym, by zadzwonić do naszych drogich braci, z którymi kiedyś widzieliśmy się nawet dwa razy w tygodniu lub też więcej. Spotkania przez Internet są wprawdzie korzystne w miejsce ich całkowitego braku, ale nie jest to rozwiązanie, które przedstawia Biblia. Uświadomiliśmy sobie, że musimy się zbierać, stosując środki bezpieczeństwa, rozważać Słowo Boże i pomagać sobie nawzajem na wąskiej drodze. Szatan chce rozbić społeczność – jest to jeden ze sposobów, aby tego dokonać. Stanie się letnim jest zarzucone Laodycei i może się zdarzyć, jeżeli obecna sytuacja będzie trwała przez długi czas. Wiara będzie topnieć. Jeżeli bracia nie spotkają się twarzą w twarz, aby przebywać ze sobą nawzajem, może to doprowadzić do utraty wiary i mniejszej liczby braci w społeczności braterskiej.

Zachęta brzmi: czynić to, co mówi serce i przestrzegać obowiązujących zarządzeń, walczyć jeden za drugiego w naszych próbach i pomagać sobie nawzajem. Bardzo łatwo jest jednej owcy, która odeszła ze stada, zostać zjedzoną przez wilka. Nasz umysł i serce są przy naszym Zbawicielu, naszym drogim Panu Jezusie Chrystusie, On jest naszym przykładem we wszystkim co uczynił, On jest naszym zbawieniem, On jest chlebem życia, On jest światłem świata, On jest drzwiami, On jest dobrym pasterzem, On jest zmartwychwstaniem i życiem, On jest winem, On jest drogą, prawdą i życiem, On jest korzeniem i rodem Dawida, gwiazdą jasną i poranną.

Bracia, miłujemy Was, tęsknimy za Wami, zachowujemy Was wszystkich w naszych sercach. Niech Bóg błogosławi Wam wszystkim i daje Wam wiarę, siłę i moc, abyście naśladowali Pana naszego Jezusa, bez względu na wszystko! „Na przyszły rok w Jerozolimie”.

Paul Utiu



Kanada

Wychodząc na zewnątrz rozglądam się i każda osoba, którą widzę, ma na sobie maseczkę. Myślę sobie: „Przynajmniej mi jeszcze wolno wychodzić na zewnątrz”. Widzę długą kolejkę przed sklepem, w której stoją osoby w dwumetrowych odstępach i czekają, żeby pracownik zmierzył im temperaturę przed wejściem...

Gdyby ktoś to przeczytał w zeszłym roku, zapytałby: „W jakich ‘maseczkach’? Jak to ‘wolno’ Ci jeszcze wychodzić? Po co mierzą temperaturę? O co Ci chodzi?”. Kiedyś po maseczki chodziło się do salonu kosmetycznego, dzisiaj każdy wie, o jakie maseczki mi chodzi. Czas pandemii, to czas na refleksje. Jest to dla nas swego rodzaju pobudką, zachęcającą nas do zastanowienia się nad samym sobą, nad tym, jak spędzamy czas, co robimy i co byśmy mogli robić lepiej. „Lockdown” sprawia, że mamy więcej czasu w domu, więcej czasu z rodziną, więcej czasu na rozważania nad tym, jak możemy lepiej kroczyć śladami naszego Pana.

Kto by pomyślał? Kto by pomyślał, że ten rok 2020 będzie zupełnie inny od poprzednich. Niewątpliwie doświadczyliśmy wielu zmian w tym roku. Zobaczmy, jaki wpływ mają te zmiany na społeczność wśród Badaczy Pisma Świętego w Kanadzie, szczególnie w naszym zborze w Vancouver, British Columbia.

Co nam doradza Biblia?

Zanim opowiem, jak sobie radzi nasz zbor ze społecznością w czasie pandemii, otworzymy najpierw Pismo Święte i poszukajmy, czy opisuje ono przykład jakiejś grupy wierzących, którzy znaleźli się w porównywalnej sytuacji. Na myśl przychodzi wielka zmiana, której doświadczyli Izraelici za czasów Mojżesza: Wyjście z Egiptu.

Podróż po pustyni zmieniła nie tylko jednostki, ale i cały naród izraelski. Niekorzystne okoliczności często zmuszają nas do kreatywności, do odkrywania nowych sposobów i możliwości. Na pustyni szybko ujawnili się nie tylko malkontenci, ale również ludzie będący wzorami do naśladowania, prawdziwi przywódcy. Niesprzyjające sytuacje mogą stać się okazją, aby się wykazać i podjąć właściwe decyzje. Niestety również zmusza nas do wołania o pomoc. Daje nam do zrozumienia, że nie potrafimy (i nie powinniśmy) pokonywać naszych trudności na własną rękę. Zaufanie do Boga zawsze się opłaca i pomaga odczuwać Jego bliskość.

Ta świadomość, ta bliskość względem Niego wzmacnia naszą determinację. W nowej i nieznanej rzeczywistości uczymy się, jak wzrastać, dowiadujemy się również o naszych ograniczeniach, ale przede wszystkim uczymy się polegania na przewodzącej mocy Bożej. Naturalnie, człowiek stara się znaleźć tę łatwą drogę w życiu i unikać nieszczęścia, gdzie tylko może. Podobnie jak Izraelici, odkrywamy, że Bóg znajduje dla nas wyjście w sytuacji zdawałoby się bez wyjścia. Ufamy, że Bóg prowadzi nas dzień i noc. Czasami możemy czuć się zapomniani i pozostawieni sami sobie, ale głęboko w środku wiemy, że Bóg jest zawsze z nami. On nas chroni. On nas prowadzi.

O społeczności

Jako chrześcijanie, staramy się dostrzec palec Pana Boga w każdej sytuacji. Usiłujemy odkryć lekcje, które są dla nas istotne, aby wzrastać. Uczymy się zauważać pozytywne aspekty w negatywnej sytuacji. Jedną z pozytywnych stron tej pandemii jest to, że uświadamia nam ona, jak istotne są dla nas pewne rzeczy i osoby, które wcześniej – w czasach, w których mieliśmy do nich nieograniczony dostęp – nie zawsze potrafiliśmy zidentyfikować i docenić. Dopiero w momencie, gdy ten dostęp tracimy, rozumiemy, jak ważna jest dana rzecz czy osoba. Jedną z takich rzeczy jest społeczność z naszymi braćmi i przyjaciółmi w Chrystusie.

W 1. Liście do Tesaloniczan 5:11 apostoł Paweł napisał:

Dlatego zachęcajcie jedni drugich i budujcie się wzajemnie (UBG). Sam Jezus Chrystus tłumaczy w Ewangelii Mateusza 18:20, że widzi i lubi, jak ludzie się spotykają w Jego imieniu, nawet w niewielkich grupach. Pismo Święte zachęca nas do społeczności z braćmi i dzięki wypowiedzi apostoła Jana rozumiemy, że *nasza społeczność to społeczność z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem* – 1 Jana 1:3 (UBG). Musimy więc pamiętać o społeczności i wykorzystywać wszelkie możliwości, aby się nawzajem wspierać, szczególnie w tych czasach pełnych wyzwań i przeszkód.

Jak aktualnie wygląda społeczność w Vancouver?

Podczas pandemii społeczność fizyczna została ograniczona, a nawet zupełnie zabroniona. Pierwszym objawem tej zmiany były e-maile o odwołanych konwencjach, które coraz częściej zaczęły pojawiać się w skrzynkach odbiorczych, niczym kamienie obciążające nasze serca. W naszym zborze w Vancouver dosyć szybko odwołaliśmy „fizyczne” zebrania „face-to-face” i zaczęliśmy się spotykać za pomocą programu Zoom, przez internet. Nieco później zaczęliśmy się spotykać również w środy na dodatkowe badania. Nasze „środowe on-line” stało się odświeżającą społecznością w środku tygodnia i niewątpliwie będziemy je kontynuować nawet po pandemii.

Tak jak wiele innych zborów w Europie i w Ameryce Północnej, ze smutkiem postanowiliśmy odwołać naszą coroczną konwencję w czerwcu. Równocześnie jednak pojawił się pomysł, żeby w zamian zorganizować „konwencję on-line”. Poprzez tę zmianę pojawiły się nowe okazje do usługi. Wspólne śpiewanie nie było możliwe przez internet, więc powstał pomysł, żeby nagrać pieśni przed konwencją, aby później, podczas nabożeństwa, bracia mogli słuchać nagrania i śpiewać u siebie w domu. Było to wspólnie i motywującym przeżyciem i równocześnie stworzyło okazję do zaangażowania kilku przyjaciół i młodych osób do usługi swoimi talentami. Powstaje kolekcja nowo nagranych pieśni o różnych interpretacjach wokalnych i aranżacji muzycznych, które są wykorzystywane na wielu on-line konwencjach.

Kolejny bardzo pozytywny projekt, który powstał w związku z naszą internetową konwencją, to tłumaczenie angielskich wykładów na język polski. Ponieważ wielu członków naszego zboru ma polskie pochodzenie, a w związku z tym liczne rodziny i grona przyjaciół w Polsce, powstał „zespół tłumaczy”. Dzięki wzajemnemu wsparciu i pomocy od Pana Boga, stworzyła się bardzo miła społeczność polskich braci i siostr na naszej konwencji internetowej w Vancouver. W odpowiedzi na duże zainteresowanie i duchowe wsparcie polskojęzycznych uczestników, tłumaczenie zostało zorganizowane także na konwencji w Portland tygodni później i tak samo na wielu innych konwencjach w Ameryce Północnej. Tego rodzaju zjednoczenie jest niespodziewanym, a jednocześnie miłym „skutkiem ubocznym” tej pandemii. Zjednoczenie braci z różnych krajów powoduje, że wiele konwencji internetowych zyskuje charakter „mini-konwencji międzynarodowych”.

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.

Nawet jeśli rok 2020 nie był łatwy, przyniósł ze sobą wiele zmian i błogosławieństw. Otworzyły się nowe bramy. Pojawiły się nowe możliwości. Odkryliśmy nowe ścieżki. Korzystajmy z nich! Łączmy się z naszymi braćmi na całym świecie i cieszymy się tą społecznością w nieco innej formie. Kto by pomyślał, że mogę być jednego dnia na konwencji w Polsce i w Kanadzie?! Kto by pomyślał, że siedząc w domu mogę odczuć bliskość społeczności i przez to bliskość Boga? Kto by pomyślał...

Nathan Kaleta



Australia

Nasze anglojęzyczne zgromadzenie w Melbourne jest dość małe, razem zbiera nas się osiem osób. Na początku marca tego roku nasze zgromadzenie otrzymało informację od naszego wynajmującego, że nie możemy się spotykać w jego nieruchomości z powodu restrykcji wynikających z konieczności zachowania dystansu społecznego, nałożonych przez nasz stanowy rząd. Wiadomość ta nie była dla nas zaskoczeniem, ponieważ ograniczenia w naszym stanie i w całym kraju stopniowo nasilały się od kilku tygodni. Patrząc wstecz na tamtą sytuację, zdajemy sobie dzisiaj sprawę, jak nasza chrześcijańska społeczność zmieniła się przez ostatnie osiem miesięcy. Czy pozostanie ona zmieniona w ten sposób?

Różnorodność łączy

Geograficzne rozproszenie zawsze stanowiło wyzwanie dla braci z różnych części Australii. Przed pojawieniem się Internetu, oddaleni bracia mieli ograniczoną społeczność na konwencjach, a także za pomocą telefonicznych rozmów. Uczestnictwo na konwencji nie jest oczywiste, kiedy wymaga przejechania 2000 km w jedną stronę. Te wyzwania sprawiły, że bracia w Australii szybko przyzwyczaili się do internetowych badań, a technologia jest podporą naszych zebrań od ponad piętnastu lat. Było to szczególnie korzystne, kiedy Prawda zawitała na Filipiny, ponieważ bracia w oddalonych miejscach mogli regularnie dołączać i uczestniczyć w naszych badaniach. Dzisiaj, razem z braterstwem z całej Australii, a także z Filipin, w naszych cotygodniowych niedzielnych nabożeństwach często uczestniczy ponad 30 braci i sióstr. Służy to także naszym młodszym uczestnikom, ponieważ od młodych lat uczestniczą w badaniach poprzez odczytywanie wersetów i wykazują wielki entuzjazm dołączając do nabożeństw.

Przystawienie się na nabożeństwa wyłącznie internetowe nie było zbyt trudne dla wielu braci w Australii, ponieważ taki format nabożeństw był praktykowany od wielu lat. To samo można powiedzieć o młodych, którzy także rozpoczęli swoje spotkania online. Najtrudniejszym aspektem dla wszystkich jest społeczność. Naturalnie, brakuje nam wspólnych osobistych interakcji ze sobą, ponieważ trudno zastąpić rozmowy twarzą w twarz. Ograniczenia związane z dystansem społecznym w naszym stanie oznaczają, że od prawie czterech miesięcy jedynym sposobem, by spotkać się z kimkolwiek poza domem, jest spacer z tylko jedną osobą, przy czym nadal trzeba mieć na sobie maseczkę i cały czas pozostawać w promieniu 5 km od swojego miejsca zamieszkania. Właśnie dlatego w czasie tej

izolacji wywołanej pandemią, prawdziwie doceniamy możliwość badania online. Chociaż pandemia ograniczyła społeczność pod pewnymi względami, pod innymi społeczność nadal rośnie niewzruszona.

Więcej więzów, które nas wiążą

Gdy nasze miasto wprowadziło „lockdown” pod koniec marca, zaczęły się pojawiać wątpliwości odnośnie naszej konwencji w Sydney na początku maja. Rozmowy z zarządem centrum konferencyjnego wskazywały, że nie będzie możliwości przeprowadzania konwencji ze względu na wprowadzone ograniczenia. Waga tych zmian była wyraźnie odczuwalna, ponieważ było to początkiem nowego i silnie wyłaniającego się trendu. Podobnie jak bracia w wielu rejonach świata, bracia w Australii transmitują konwencje od wielu lat, przez co było oczywiste zorganizowanie konwencji online w miejsce naszej zaplanowanej. Bracia połączyli się lokalnie z Australii, podobnie jak z Filipin, a także nieco braci z innych krajów. Ta konwencja na początku pandemii w naszym kraju była bardzo podnosząca na duchu i przypominała nam, jak ważne są takie zgromadzenia.

Chociaż nie mogliśmy uczestniczyć w Konwencji Międzynarodowej w Szczyrku w tym roku, zgromadzenie badaczy Pisma Świętego w Melbourne zorganizowało konwencję międzynarodową w okrojonej formie, z wkładami braci z Europy, Australii i Ameryki Północnej. Oglądanie wielu naprędce organizowanych konwencji na całym świecie było zachęcające, ponieważ dostarczyło braciom więcej możliwości łączenia się razem duchowo oraz czucia się bliżej większej społeczności w czasie, kiedy byliśmy bardziej odcięci.

Nasza kolejna doroczna konwencja w Australii także odbyła się online, z powodu wciąż utrzymujących się ograniczeń. Tradycyjnie była to mała lokalna konwencja umieszczona w Queensland, na północ od miejsca, gdzie mieszka większość braci w naszym kraju. Jednak w tym roku zaobserwowaliśmy coś raczej intrygującego: mieliśmy niemalże dwa razy więcej uczestników niż normalnie. Bracia z całego świata łączyli się z nami, niektórzy z nich doświadczyli innego podejścia do badań, wykładów, udzielając i nam nowych perspektyw. Był to niespodziewany i konstruktywny skutek obecnej pandemii.

Czy ten rozdział się kończy?

W przeszłości planowaliśmy nasze konwencje z rocznym wyprzedzeniem, rezerwując sale konferencyjne – teraz po prostu nie wiemy, czy większe zgromadzenia będą dozwolone za miesiąc. Obecnie ograniczenia związane z zachowaniem dystansu społecznego w naszym stanie są zdecydowanie surowsze dla zgromadzeń religijnych niż dla przyjmowania gości. Utrzymujące się ograniczenia w podróżowaniu pomiędzy stanami w podobny sposób ograniczają poruszanie się po kraju.

U Boga wszystko jest możliwe i mamy nadzieję, że będziemy w stanie fizycznie uczestniczyć w nabożeństwie, a nawet w konwencji w bliskiej przyszłości.

James Kopczyk

USA

Dla braci w Ameryce początek pandemii był próbą wiary i duchowej jedności w czasach, gdy nie ma możliwości spotkania się osobiście. Innymi słowy, jest to lekcja uczenia się duchowej jedności w ciele Chrystusowym, kiedy nie możemy być razem. Pod koniec misji naszego Pana, uczniowie również musieli nauczyć się tej umiejętności, bo nadchodził czas, kiedy nie mogli oglądać swojego Mistrza. Pan Jezus odnosi się do tego w Ewangelii Jana 14:19 – *Jeszcze chwila, świat nie będzie Mnie już oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie.*

W niektórych chwilach życia nie możemy być razem fizycznie, więc nasza wiara i jedność podlegają próbie. Jedność w Chrystusie jest czymś więcej niż byciem ze sobą fizycznie. Chodzi o bycie razem w duchu. Chodzi o Nową i Żywą Drogę, która daje nam życie. Wszyscy zostaliśmy postawieni na próbę, gdy wiosną 2020 r. zaczęły pojawiać się pierwsze przypadki COVID-19 w USA. W moim zborze spotkania przeniosły się w całości w sferę spotkań mediów elektronicznych. Na początku trudno było dostosować się do nowego formatu, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że bracia w moim zborze są głównie w wieku emerytalnym. Z pomocą Pańską, szybko jednak przystosowali się oni do Zoom-a, preferowanego programu, który nasz zbor używa do spotkań.

Fakt, że spotkania są zdalne, otworzył nowe możliwości poszerzenia naszej społeczności i odczuwania głębszej jedności w Chrystusie. Ostatnio braterstwo z innych zborów przyłączają się do naszych cotygodniowych niedzielnych nabożeństw. Czerpiemy wielkie błogosławieństwa z możliwości poznania nowych braci. Nie tylko. Uzyskaliśmy bogate duchowe błogosławieństwo dzięki możliwości zapoznania się z nowymi perspektywami i interpretacjami Pisma Świętego.

Zdalne spotkania pozwoliły braciom w Stanach Zjednoczonych nawiązać nowe międzynarodowe znajomości. Pan otworzył nową okazję dla polskojęzycznych

braci w USA i Kanadzie, do tłumaczenia konwencji angielskich na język polski. Dało to amerykańskim braciom możliwość nawiązania kontaktu z polskimi braćmi, a dla braci w USA możliwość do spędzenia czasu w „Polsce” i odświeżenia przyjaźni sprzed wielu lat. Nie wspominając już o tym, że mieliśmy sposobność poznać nowych braci z innych części świata, których nie mielibyśmy okazji odwiedzić, takich jak Afryka, Ukraina czy Mołdawia.

Rozpoczęto też wiele badań młodzieżowych. Młodzi ludzie w Ameryce są rozproszeni po całych Stanach, więc rzadko mamy okazję spotykać się osobiście. Teraz jesteśmy w stanie spotykać się regularnie. Wiele badań młodzieżowych jest organizowanych przez młodych ludzi. Czasami zapraszają różnych mówców, a innym razem słuchają nagranych wykładów i dzielą się swoimi przemyśleniami. W innych grupach, takich jak ta rozpoczęta w (moim) portlandzkim zborze, regularnie uczestniczą młodzi ludzie z Polski, Rumunii i Stanów Zjednoczonych. Amerykanom daje to możliwość poznania nowych ludzi, a innym możliwość do ćwiczenia umiejętności anglojęzycznych, ponieważ zebrania odbywają się co miesiąc w języku angielskim. Staramy się o to, by tym, dla których angielski to język obcy było miło, a społeczność stała się okazją do lepszego poznania języka i terminologii biblijnej. Jeśli jesteście zainteresowani i chcielibyście dołączyć, to najserdeczniej zapraszamy i prosimy o informację na maila: aniam272@gmail.com.

Doświadczenie pandemii jest nie tylko sprawdzianem naszej wiary, ale jest ogromnym błogosławieństwem i sposobnością poznania innych braci i „podróżowania” po świecie. W ten sposób wielu z nas czuje głębszą jedność z braćmi na całym świecie oraz odnowiony pokój, wiedząc, że Pan Bóg zawsze zapewnia opiekę swoim dzieciom. Polecamy Was Panu, żegnając się werselem z Ewangelii Jana 14:27 – *Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak je daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani nie lęka.*

Ania Grudzień

Francja

Jest marzec, zapowiada się piękny tydzień. Już w tym miesiącu we Francji pogoda potrafi być piękna. Świeci słońeczko i czuć wiosnę w powietrzu, 20°C na zewnątrz, tylko cieszyć się życiem. Już snują się plany na okres wakacyjny. Na jakie konwencje uda nam się pojechać w tym roku? A może jakiś kurs? Dzieciaki będą szczęśliwe, zobaczą dziadków, ciotkę i wujków. Tyle planów rodzi się w głowie.

Tyle że ten rok jest specjalny, inny od tych, do których przywykliśmy. Zewsząd przychodzą do nas informacje o jakimś wirusie Covid19, ale co to jest? Skąd się wziął? Czy jest groźny? Mnóstwo pytań, na które nie ma odpowiedzi. Jest groźny, nieprzewidywalny i nieznany dotychczas specjalistom. Z dnia na dzień cała Francja zostaje poddana kwarantannie. Jedynie placówki zdrowotne i sklepy spożywcze będą funkcjonować. Zakaz opuszczania domów. Za pośrednictwem jednego dokumentu, który został

udostępniony przez urząd państwa, możesz wyjść z domu, zrobić zakupy, wyprowadzić psa na spacer lub zasięgnąć porady lekarskiej w wyjątkowych przypadkach. Niektórych czeka home office i nauka zdalna dla uczniów i studentów. Rodzice wcielają się w rolę nauczycieli i robią, co potrafią, by dzieci miały jak najmniej zaległości po powrocie do szkoły.

Ale ten wirus atakuje mocno i dotkliwie. Zaczyna dotykać naszych bliskich i członków naszych zborów we Francji. Nie mamy prawa już się spotykać na sali. Wszelkie zgromadzenia są zabronione. Ale to nie koniec, koronawirus zbiera swoje żniwo i zabiera nam ciotkę Irenkę. Jest to cios dla nas wszystkich, nikt się nie spodziewał. Wirus działa szybko, podstępnie i niezauważalnie. Nie możemy uczestniczyć w pogrzebie, nie możemy w ciężkich chwilach wziąć w ramiona rodziny pogrążonej w żałobie.

Mimo to nie powinniśmy dać się zastraszyć wrogowi, który jest niewidoczny gołym okiem i sieje postrach na całym świecie. Musimy podnieść nasze głowy i oczy ku niebu, bo Pan Bóg jest z nami i mimo przeciwności dopomoże w każdych przedsięwzięciach, które są nam ku zbudowaniu: *Oto, Bóg zbawieniem moim! Zaufam i nie będę się lękał: gdyż Pan jest mocą moją i pieśnią moją, i zbawieniem moim* – Izaj. 12:2. Postanowiliśmy kontynuować nasze cotygodniowe zebrania drogą internetową. Trzeba teraz powiadomić wszystkich o tym sposobie spotkań. Są też między nami osoby starsze, nieposiadające komputerów czy dostępu do Internetu. Co robimy? Nie można zapomnieć o nich, szczególnie teraz, kiedy są same w swoich domach lub mieszkaniach, bez możliwości wychodzenia i widzenia się z innymi. Brat Robert podejmuje wyzwanie techniczne. Dba o to, by każdy mógł mieć sposobność podłączenia się na nasze zebrania. Świetna alternatywa na czas, w którym wszyscy zostaliśmy dotknięci.

Nasz program też delikatnie się zmienił. W stosunku do otaczających nas wydarzeń, każdą społeczność tygodniową zaczynaliśmy poprzez zadawanie pytań: Co u Was słychać? Jak minął tydzień? Jak zdrowie? Każda rodzina lub osoba zza ekranu mogła, a nawet musiała powiedzieć coś od siebie. Potem przyszła kolej na dzieci. Początek pierwszej godziny zawsze był poświęcony dla nich. One też potrzebowały wiedzieć i czuć, że są częścią społeczności. Były to takie „mini” szkółki ze zbozem. Każdy brat prowadzący świetnie się angażował i przygotowywał na taką społeczność wprowadzającą. Pojawiały się slajdy, historie ilustrowane i pytania. Philippe, Eva, Amélie, Timothée, Nathan, Eliot, Ilan i Julie wszyscy bardzo chętnie uczestniczą i biorą aktywny udział. Jest to zwyczaj, który bardzo pozytywnie ostał się w naszym zborze. Brat Olivier prowadzi śpiew i przygrywa na pianinie w domu, co daje poczucie wszystkim uczestnikom atmosfery wspólnych zebrań

niedzielných. Badamy Biblię i słuchamy wykładów przygotowanych przez naszych braci. Każdy wnosi małą cegielkę od siebie. Takimi małymi kroczkami zrodził się pomysł na zorganizowanie czegoś większego. Może by tak zorganizować konwencje na Zoomie? Długo nie trzeba było czekać. Brat Robert i brat Daniel od razu wzięli się do pracy. Poświęcają mnóstwo czasu na zorganizowanie czegoś nowego. Jeszcze wtedy nie wiedzieli, że ich praca zaowocuje, a inne zbory i kraje podejmą się tego samego wyzwania. Dzięki takim inicjatywom od kilku miesięcy mamy możliwość uczestnictwa w wirtualnych konwencjach międzynarodowych. W takich momentach doceniamy i wspominamy beztróskie chwile w zborach i na konwencjach, kiedy kontakt fizyczny nie był przeszkodą. Każdy mógł uściskać sobie dłoń, usiąść na ławce lub krześle bez żadnych przeszkód, bez zachowania bezpiecznej odległości, bez maseczek na twarzy i regularnej dezynfekcji rąk.

Po około dwóch miesiącach restrykcyjnej kwarantanny mogliśmy powrócić do szkół i do pracy. Nasze niedzielne nabożeństwa zostały wznowione na sali, ale utrzymujemy do dziś Zoom dla tych, którzy dalej nie mogą przychodzić lub dzieli nas odległość. Spotykamy się z zachowaniem wielu środków ostrożności narzuconych przez państwo. Nie lekceważmy wroga, którego nie widać, ale sieje spustoszenie na całym świecie i może dotknąć każdego. Uważajmy na siebie i na swoich bliskich. Nie ważne ile kilometrów nas dzieli i w jakim zakątku globu się znajdujemy: *Albowiem gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje* – Mat. 6:21. Jeśli tylko miłość do Boga i do braci będzie zajmowała kluczowe miejsce w naszych domach i naszych sercach, to nic nie stoi nie przeszkodzi, by mieć społeczność z Bogiem, bo miłość wszystko zwycięży.

Anna Dalmata

A photograph showing a person lying on a dark-colored couch, reading an open Bible. The person's legs are visible, wearing red and white sneakers. The Bible is open to a page with text in two columns, with some words highlighted in green. The background is dark and out of focus.

*Miłość braterska
niechaj trwa.*

Hebr. 13:1

LGBT - potrzeba tolerancji czy

tęczowa zaraza? część 4 z cyklu „LGBT”

Pewnie niejedna osoba zauważając powyższy tytuł zadała sobie pytanie czy oby taki artykuł pasuje do czasopisma „Wędrowka za Panem”? Otóż celem niniejszego czasopisma, jak sama nazwa wskazuje, jest pokazywanie drogi za Jezusem Chrystusem, jak i zwracanie uwagi na wszelkie błędy oraz zagrożenia, które w dzisiejszych czasach mogą nas od tej drogi odciągnąć. Poza tym temat ten przez ostatnie miesiące wzbudza ogromne zainteresowanie nie tylko wśród polityków, ludzi kultury czy tzw. celebrytów, ale i zwykłych obywateli. W konsekwencji temat ten pojawia się podczas codziennych rozmów w pracy, szkole czy na ulicy. Czy zatem nie jest wskazane, aby być przygotowanym z tego zagadnienia, aby samemu nie popaść w te sidła, ale i dać świadectwo Prawdy, gdy wymagać będą tego okoliczności? *Prowadźcie wśród pogan życie nie-naganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia* – 1 Piotra 2:12.

Od razu na wstępie dodam, że w celu pogłębienia zagadnienia polecam film dokumentalny „Ich prawdziwe cele” dostępny w internecie, natomiast dla zbudowania duchowego przypomnienie wykładu Brata Sławka Pietrzyka pt. „Moja równina Dura” z Konwencji w Dostłócu z 2019 roku.

O CO CHODZI Z TYMI LITERKAMI?

Nie będziesz cieleśnie obcował z mężczyzną jak z kobietą. Jest to obrzydliwością – 3 Mojż. 18:22.

Zanim jednak zastanowimy się nad tym problemem, spróbujmy określić czym jest LGBT i jakie są jego idee. Skrótowiec ten odnosi się do orientacji homoseksualnych rozpoczynających się od danej literki angielskiego alfabetu tj. lesbijki, geje, biseksualiści i transpłciowi. Czasami skrótowiec ten jest powiększany o kolejne literki wydłużając listę orientacji np. LGBTQ+ gdzie pod znakiem „+” można wrzucić niemalże wszystko, co wcześniej nie było wymienione. I tu należy jasno powiedzieć, że seksualność łącząca tych ludzi jest ewidentnym grzechem, gdyż stoi w sprzeczności z Pismem Świętym i naturą: *Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem* – 1 Mojż. 2:24 (patrz cytaty z ostatniego numeru Wędrowki za Panem 4/2020, „Biblia o homoseksualizmie”). W tym momencie moglibyśmy znowu zapytać, dlaczego mamy się zajmować tym tematem, skoro każdy z nas przyzna, że powyższe orientacje seksualne uważamy za grzeszne i nie powinny one stanowić problemu dla naszej społeczności. Niestety obserwując

„postęp” tej patologii zauważamy, że jeśli będzie ona rozszerzać się z takim rozmachem jak dotychczas, to mimo, że mieszkamy w Polsce, możemy w niedługim czasie stanąć w obliczu „ataków”, jakie są już na porządku dziennym w krajach zachodniej Europy oraz USA. Ze smutkiem dodam, że wpływy LGBT w pewnym stopniu będą zaczynały oddziaływać na jednostki naszej społeczności, o ile nie w pewnym wymiarze na całą naszą społeczność. Sami bowiem zapowiadają, że będą działać w taki sposób, aby wszystkie Kościoły, które będą ich potępiały były zamknięte (Michael Swift: „Gay Revolutionary”, Gay Community News, 1987r.). Dlatego uważam, że powinniśmy być przygotowani, aby zawczasu wiedzieć, jak postępować podczas ewentualnego zagrożenia.

HISTORIA LGBT

A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne – 2 Tym. 3:1.

Większość światowych towarzystw medycznych i psychiatrycznych uznaje, że „homoseksualność jest normalnym wariantem ludzkiej seksualności”, co stawia sprawę w sprzeczności z Pismem Świętym. Jednak nie zawsze tak było. W latach 50 i 60 XX wieku wśród psychiatrów panowała opinia, że homoseksualizm to patologia, choroba psychiczna, a nawet opętanie przez diabła. Osoby o takich skłonnościach próbowano leczyć m.in.



psychoterapią, hormonami, terapią awersyjną (polegającą na tym, iż nieprzyjemne doznania kojarzy się z niepożądanym zachowaniem), a nawet lobotomią (zabieg neurochirurgiczny na mózgowiu), elektrowstrząsami czy kastracją. W wyniku wzmożonych nacisków ze strony gejowskich aktywistów, organizacji homoseksualnych oraz wpływu przychylnych im mediów w 1973 roku Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne zmieniło swoje zdanie i wykreśliło ze swojej klasyfikacji homoseksualizm jako zaburzenie psychiczne. Odbłyło się to w atmosferze skandalu, przy obecności na sali obrad aktywistów organizacji gejowskich oraz homoseksualnych psychiatrów, którzy pod pretekstem skąpych badań naukowych wywierali wpływ na obradujących naukowców. Dopiero co, bo w 1992 roku, homoseksualność została wykreślona przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) z dziesiątej rewizji klasyfikacji ICD (Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-10). Na skutek przełamania tej bariery, w wielkiej mierze dzięki mediom oraz wpływom potężnych jednostek, które miały poparcie europejskich urzędów, homoseksualizm „znalazł” swoje miejsce wśród normalności. Dzięki przychylności środowiskom homoseksualnym udało się zyskać wiele praw, a w niektórych krajach stoją oni na równi z małżeństwami, a nawet z rodzinami, uzyskując zgodę do zawierania małżeństw oraz adopcji dzieci. Od tego czasu doszło do „tęczowej rewolucji”, czego konsekwencją jest wymyślenie kilkunastu orientacji seksualnych oraz kilkudziesięciu płci. Na znanym portalu społecznościowym Facebook użytkownik może sobie wybrać 1 z 58 płci. Dla chrześcijanina, który ma wypisaną przed oczami Prawo Boże, jest to coś nie do pomyślenia, by dochodziło do takich wynaturzeń. Najgorsze w tym wszystkim jest chyba to, że ludzie nie tylko to akceptują, ale i wymuszają tę akceptację wśród tych, którzy się z tymi poglądami nie zgadzają, uznając je za ewidentny grzech. Niemalże całkowita zmiana poglądu na homoseksualność, powszechnie uznawanej jeszcze do niedawna za dewiację, świadczy o trudnych czasach w jakich dzisiaj żyjemy.

SPOSÓB DZIAŁANIA LGBT

Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni – 2 Tym. 3:2.

Dlaczego w informacjach, faktach, serialach, radiu, filmach, wywiadach, programach rozrywkowych, muzycznych, publicystycznych, a nawet sportowych czy ostatnio w reklamach raczeni jesteśmy obrzydliwą homopropagandą? Na domiar złego bez ostrzeżenia, że należy natychmiast zabrać dzieci sprzed telewizorów? Najwyraźniej trzeba byłoby się pozbyć telewizora, radia i komputera, bo wszędzie nadają o prywatnych sprawach jakichś zboczonych mniejszości, ich pragnieniach, uczuciach, doznaniach, problemach, cierpieniach, a nawet tak zwanych małżeństwach i sposobach na rzekome przedłużenie ludzkości. Wszystkie zjawiska związane z ruchem LGBT, które zauważamy dzisiaj w Polsce, miały swoje miejsce wcześniej w krajach zachodnich, a schemat działań LGBT w zasadzie był wszędzie podobny. I tu należy wspomnieć o książce z 1989 roku pod tytułem „Po balu. Jak Ameryka w latach 90 przezwyciężyła swoje lęki i nienawiść do gejów” („After the Ball:

How America Will Conquer its Fear and Hatred of Gays in the 90s”) wydanej przez Marshalla Kirka oraz Huntera Madsena (słusznie uznawanych jeszcze wtedy przez WHO za zaburzonych psychicznie). W książce tej krok po kroku homoseksualni aktywiści w sześciu punktach podpowiadają środowiskom LGBT jak należy postępować ku efektywnemu budowaniu tej ideologii:

Po pierwsze – Mówcie o gejach i homoseksualizmie tak głośno i tak często jak to jest możliwe – to zalecenie służyć ma wstępnemu oswojeniu społeczeństwa z tematem i „znieczuleniu” na wątki homoseksualne pojawiające się w przestrzeni publicznej, uznaniu ich za alternatywną „normę”. Należy mówić o nich dużo, często i w życzliwej tonacji we wspierającej ich telewizji, radio czy portalach internetowych.

Po drugie – Pokazujcie gejów jako ofiary, nie jako agresorów – to z kolei ma obudzić odruch współczucia wobec prześladowanych i usprawiedliwić w oczach opinii publicznej ich „emancypacyjną” batalię. Korzystano tu obficie z doświadczeń walki o równouprawnienie czarnej społeczności w USA. Należy stworzyć i rozpowszechnić hasło „tolerancja” jako obowiązek wszystkich wobec homoseksualistów.

Po trzecie – Dajcie swoim obrońcom pretekst do działania – kampania musi odbywać się pod pozorem walki z dyskryminacją, przy czym należy unikać odwoływania się do samych praktyk homoseksualnych, mogących budzić odruch wstrętu. W ten sposób daje się możliwość działania sojusznikom – osobom publicznym i ruchom walczącym o prawa obywatelskie (często wciągają w te akcje osoby niepełnosprawne, żeby jeszcze bardziej namieszać obserwatorom).

Po czwarte – Pokazujcie gejów tylko w dobrym świetle – tu pole do popisu ma popkultura – media, przemysł rozrywkowy, twórczość artystyczna. Należy kreować pozytywnych, homoseksualnych bohaterów filmów (często jako uśmiechnięty najlepszy przyjaciel nieszczęśliwie zakochanych kobiet), książek, seriali, aby trafiły do obiegu publicznego. Trzeba też zadbać o wsparcie gwiazd popkultury – aktorów, artystów, celebrytów. Chodzi o to, żeby przekonać, że homoseksualizm to w zasadzie nic niezwykłego, bo jak to mówią „miłość to miłość”, to po prostu coś innego niż heteroseksualizm, jak praworęczność i leworęczność.

Po piąte – Pokazujcie przeciwników tylko w złym świetle – mają być odrażającymi nienawistnikami, stygmatyzowanymi homofobami. Należy wywołać w ten sposób zbiorowe poczucie wstydu u heteroseksualnej większości – mentalna pacyfikacja oponentów. Trzeba atakować Kościoły, zwłaszcza katolicki, poprzez wytykanie im archaicznych poglądów, praktyk, zacofania i niejasności w interpretacji Pisma Świętego.

Po szóste – Zabiegajcie o fundusze: pieniądze nie śmierdzą – należy zadbać o stałe i wszechstronne finansowanie nie tylko ze strony organizacji gejowskich, ale zewsząd skąd tylko się da – organizacje pozarządowe, biznes, instytucje publiczne. Tylko dzięki temu zaplanowana na dziesięciolecie batalia będzie mogła zakończyć się sukcesem. Trzeba prezentować środowiska LGBT jako źródło powodzenia i kariery, stąd ich wielki wpływ emocjonalny na globalne firmy, aby sponsorowały i wspierały ich działania (np. Google, Facebook, Gazeta Wyborcza, TVN Discovery, platforma Netflix, MTV, Tesco, Ikea, Empik, sklep odzieżowy H&M,

Coca-Cola, Sprite, Apple, Nike, Adidas i wiele innych). Powyższy scenariusz realizuje się z precyzyjną konsekwencją na naszych oczach. Nie bez przyczyny mówi się o nowej lewicy czy neomarksizmie w kontekście działalności aktywistów ideologii LGBT, skoro Karol Marks twierdził, że tradycyjne społeczeństwo kapitalistyczne i tradycyjna rodzina muszą być zniszczone jeśli rewolucja ma zwyciężyć. Czy rzeczywiście aktywistom LGBT chodzi o te hasła z transparentów „Wolność, miłość, tolerancja”? Czy rzeczywiście walczą o możliwość odwiedzania się w szpitalach lub dziedziczenia po sobie majątku? Otóż nie! Środowiska LGBT nie kryją się ze swoimi deprawacjami w swoich myślach, ale aktywnie przeciwstawiają się, a nawet żądają tolerancji, przyzwolenia oraz równych praw, śmiało wychodząc z tym na ulicę. Buntują się przeciwko swoim rodzicom, nauczycielom, pracodawcom czy kościołom. Wszystko to w celu zaspokojenia własnych chorych ambicji, pożałdliwości, ale również aby celowo namieszać w społeczeństwie.

PRAWDZIWE CELE LGBT

Bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarcy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący – 2 Tym. 3:3.

Przez lata homolobby (wpływy wywierane przez rzeczników interesów homoseksualnych) opracowało konkretne schematy zjednywania sobie szczególnie młodych ludzi, prezentując LGBT w roli ofiar, które są prześladowane, dyskryminowane i pokrzywdzone przez opresyjne, tradycyjne społeczeństwo. Wymuszają tym ludzki żal, współczucie i prośbę pomocy czy nawet wstawienictwo. Ta strategia przynosi konkretne owoce zyskując młodych często nieświadomych, samotnych bądź zagubionych ludzi, którzy angażują się w tzw. „marsze równości” (parady LGBT). Na takich paradach nie jest normalnie. Zazwyczaj, przy specyficznej głośniejszej muzyce, chodzą ludzie przypominający dziwaków w wyzywających obscurnych ubiorach, mężczyźni przebrani za kobiety i odwrotnie, półnagie osoby, często prowokujące zbierne zachowania, banery z niecenzuralnymi tekstami. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że oni nie kryją się z tą lichością. Choć widoki te są przerażające i zasmucające o wiele gorsze rzeczy dzieją się już od dawna za granicą. Niestety wielu z tych protestujących ludzi trafiło tam podstępem jako zagubione, borykające się z różnymi problemami osoby, których w nieodpowiednim dla nich momencie zaciekawili z pozoru ładni, zadbani, kulturalni i elokwentni aktywiści wyciągający „pomocną dłoń” i uśmiechający się wokół.

Polski uczony XIX i XX wieku Feliks Koneczny powiedział: „Bezsilne jest zło w życiu zbiorowym [publicznym], dopóki nie urządzi z siebie imitacji dobra. Dlatego w życiu zbiorowym głupota (a choćby tylko naiwność) jest gorsza od samego zła, nie byłoby bowiem zła w życiu publicznym, gdyby nie znajdowało oparcia pomiędzy dobrymi, gdyby nie było przyjmowane w najlepszej mimosi (...). Nigdy źli niczego nie utworzą bez pomocy dobrych, więc odkąd (dobrzy) wycofają się z przedsiónek zła, zło musi upaść. (...) Ze złem należy walczyć. To nie zawsze jest możliwe bezpośrednio – ale zawsze można od zła odgraniczać

się, nigdy w niczym mu nie dopomagać. Niech źli będą sami z sobą – a zajądą niedaleko!” Lobby homoseksualne dobrze wie, że oddziałując na młodych ludzi szczególnie tych, którzy są wrażliwi na ludzką „krzywdę”, zyskują rzesze nowych zwolenników, którzy są ich kartą przetargową w walce o kolejne wpływy i domaganie się większych praw w społeczeństwie. Postulaty tzw. „parady równości” LGBT to m.in.: ochrona przed dyskryminacją i wykluczeniem LGBT, medyczne i prawne potwierdzenie płci osobom transpłciowym, ochrona przed mową nienawiści w kwestii tożsamości płciowej i orientacji seksualnej LGBT, żądanie wprowadzenia pełnej równości małżeńskiej i praw do adopcji dla LGBT, żądanie wprowadzenia do szkół i przedszkoli nowoczesnej i neutralnej światopoglądowo edukacji seksualnej (m.in. „tęczowe piątki”), apel do mediów o nielegitymizowanie poglądów anty-LGBT (wykluczenie w debatach LGBT publicznych osób „homofobicznych”), bezpłatna antykoncepcja (w tym antykoncepcja awaryjna), aborcja na żądanie do 12 tygodnia ciąży, ograniczenie stosowania tzw. klauzuli sumienia.

W odpowiedzi na szerzące się naciski LGBT, ale i w opozycji do „Karty LGBT+” niektóre gminy i powiaty w Polsce przyjęły „Kartę Praw Rodzin”, która zakłada ułatwienia i pewne przywileje dla rodzin, a także przyjęły tzw. „strefy wolne od ideologii LGBT”. Dodatkowo prezydent Polski Andrzej Duda nazwał rzeczy po imieniu mówiąc: „Próbuje się nam wmówić, że to ludzie, a to jest po prostu ideologia”. To jeszcze bardziej wzburzyło środowiskami LGBT, a jeden z ich aktywistów zaczął przymocowywać do tablic z nazwami tych miast przygotowane przez siebie tablice z napisem „strefa wolna od LGBT”. Oczywiście te fake-newsy czyli zafałszowania dotarły drogą donosów do urzędów Unii Europejskiej, która nie przyznawała tym miejscowościom dofinansowania z unijnych środków. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen we wrześniu tego roku sama oświadczyła, iż w UE nie ma miejsca na „strefy wolne od LGBT”, zapowiadając przy tym, że kierowana przez nią instytucja przedstawi wkrótce strategię wzmocnienia praw osób należących do LGBTQI. Szefowa UE dodała jeszcze: „W ramach tego będę również dążyć do wzajemnego uznawania stosunków rodzinnych w UE. Jeśli jesteś rodzicem w jednym kraju, jesteś rodzicem w każdym kraju” – zaznaczyła, zapowiadając również zawieszenie funduszy za dyskryminację. Ostatnio było też głośno po wspólnym obwieszczeniu kilkudziesięciu ambasadatorów (w tym w popadającej w kryzys Wenezueli), którzy opowiedzieli się przeciwnie wobec nietolerancji LGBT. To nic innego jak wpływowanie potężnych jednostek, ale i urzędów na rozwój LGBT w Polsce. Natomiast żaden z tych ambasadorów nie reagował jak jeden z aktywistów LGBT Michał Sz. skazany sądowym wyrokiem, uważający się za kobietę – zniszczył furgonetkę Fundacji Pro – Prawo do Życia oraz pobił kierowcę opowiadającego się przeciwko LGBT. Co gorsze, znaleźli się księża katolicy oraz pewien rabin, którzy usprawiedliwiali tego bandytę, który po wyjściu z więzienia obrażał Polskę wulgarnymi słowami. To pokazuje jak środowiskom LGBT i przychylnym im urzędom zależy na wprowadzeniu zamętu i nieporządku w normalnych chrześcijańskich krajach.

Ciąg dalszy artykułu ukaże się w kolejnym numerze.

Dawid Fil

BOHATEROWIE WIARY - JEREMIASZ, CZĘŚĆ DRUGA



W jednym z poprzednich odcinków mogliście przeczytać o tym, że Jeremiasz był młody, kiedy Pan Bóg dał mu proroctwą misję. Obiecałem wtedy, że przyglądnimy się innym wydarzeniom z życia tego proroka.

Proroctwa są uważane za bardzo trudną część Biblii. Ale niekoniecznie tak musi być. Zobaczcie – dziś przyglądnimy się fragmentowi z proroctwa Jeremiasza i mam nadzieję, że nie okaże się trudny. Otwórzmy rozdział 5 i przeczytajmy pierwszy werset:

Jer 5:1 (BWP)

*Przejdźcie się ulicami Jeruzalem,
popatrzcie dokoła, rozejrzyjcie się dobrze,
przeszukajcie dokładnie wszystkie jej place,
zobaczcie, czy znajdziecie choć jednego,
który by był sprawiedliwy,
który by usiłował dochować wierności.
A wtedy Ja całemu miastu przebaczę – mówi Pan.**

O czym jest tu mowa? O spacerze ulicami Jerozolimy. Ktoś zachęca ludzi do tego, żeby zrobili sobie wycieczkę po tym mieście. Na początku nie wiemy, kto jest tym zachęcającym, ale na końcu wersetu okazuje się, że to mówi Pan Bóg. Pan chciałby, żeby podczas spaceru przyglądnąć się ludziom – czy znajdzie się wśród nich choć jeden taki, który nie oszukuje, nie kłamie, komu zależy, by być sprawiedliwym?

Pan Bóg gniewa się na Jerozolimę, bo ma wątpliwości, czy w tak dużym mieście znajdzie się choć jeden dobry człowiek. Gdyby taki się znalazł, to Pan Bóg obiecuje, że przebaczy całemu miastu. Ale na razie – gniewa się i przygotowuje karę. Pomyślcie, jakie to musi być straszne, jeśli w całym mieście nie ma nikogo, komu można by wierzyć. Jeśli każdego człowieka zaczęlibyśmy podejrzewać, że nas okłamie, oszuka lub wyrządzi jakieś inne zło. Jeśli na nikogo nie moglibyśmy liczyć, że nam pomoże w potrzebie.

Ludzie czują się dobrze ze sobą jeśli wiedzą, że nie zagraża im niebezpieczeństwo ze strony innych. Jest takie bardzo ważne słowo: „zaufanie”. To słowo jest jednym z najważniejszych dla człowieka, bo oznacza, że nie musimy się kogoś bać, że możemy kogoś poprosić o pomoc. Kiedy

ufamy komuś to jesteśmy pewni, że chce naszego dobra. Gdybyśmy mogli mieć zaufanie do wszystkich ludzi, to nie musielibyśmy zamykać naszych mieszkań czy samochodów, ani rowerów zapinać na kłódkę. Niepotrzebna byłaby policja, która łapie przestępców, bo przestępców by nie było.

Niestety, chociaż większość ludzi nie chce krzywdzić innych, to zdarzają się źli, którzy potrafią zaszkodzić wielu dobrym ludziom. Zwykle mija dużo czasu, zanim udaje się np. złapać złodzieja, który okrada innych, albo wykryć oszusta, który mówi nieprawdę, by samemu coś zyskać. Tacy ludzie ukrywają swoje postępowanie, a wtedy wszyscy inni zaczynają podejrzewać się nawzajem. Kiedy zaczynamy podejrzewać, to oznacza, że tracimy zaufanie. A wtedy zaczynamy się bać i nasze życie staje się bardzo trudne.

Jeden przestępca może zatruć życie wielu ludziom. Pomyślcie teraz, jak trudną misję miał prorok Jeremiasz, jeśli w całej Jerozolimie prawie wszyscy byli źli. Trudno było znaleźć sprawiedliwego człowieka. Pamiętajcie, że przestrzeganie Prawa Bożego, dobre postępowanie, jest skarbem, który sprawia, że możemy mieć do siebie zaufanie. Mając zaufanie możemy czuć się ze sobą dobrze, a Pan Bóg jest szczęśliwy, patrząc na taką społeczność.

* Cytaty pochodzą z Biblii Warszawsko-Praskiej, gdyż jej tłumaczenie jest łatwiejsze do zrozumienia

Piotr Kubiec

SAMOTNOŚĆ

Miła samotność jest duchowi memu
Gdy może z Bogiem sam na sam przebywać
Zbliżać się myślą ku Panu swojemu
Wielbić Go, chwalić, dziękować i wzywać.

W tej samotności pokoju i ciszy
Pragnę oglądać twarz mojego Pana
Bo wiem, że On mnie widzi i słyszy
Jestem na Jego wolę całkiem zdana.

Słodka to pewność dla serca mojego
Że mnie tak Pan mój strzeże i miłuje
Że On nie opuści dziecięcia swojego
Lecz zawsze wszędzie mną się opiekuje.

Więc choć samotna, nie jestem już samą
Bo Pan mój ze mną, co za radość wielka
Która z mej piersi rwie się pieśni gamą
Zniknie przez nią lęk i trwoga wszelka.

s. Józefa Zych